Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

8 GRUDNIA 1958 | Nr 195 (3219) | Rok założenia 1921 | REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA | UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106 | CENA 80 groszy

Konkurs-Plebiscyt „PS"

na pełnych obrotach

Już 27 kandydatów na listę 10 najlepszych

TRADYCYJNY, doroczny Konkurs-Plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na „10 najlepszych sportowców polskich w 1958 r." spotkał się z powszechną sympatią naszych Czytelników. Mamy widomy tego znak nie tylko w dużej liczbie wypełnionych kuponów, jakie otrzymujemy, oraz w pokaźnej liczbie listów dyskusyjnych z propozycjami kandydatów na „honorową listę" lecz również i w miłych dla nas, jako organizatorów Konkursu-Plebiscytu, dopiskach. Oto kilka przykładów.

„Życzę 100 tysięcy kuponów" — pisze **Andrzej Okopowski z Lublina**, który uczestniczy w naszej imprezie już po raz czwarty.

„W Konkursie-Plebiscycie „PS" biorę udział co najmniej po raz dziewiąty — czytamy w liście **Stefana Grabowskiego z Bydgoszczy**. — w okresie przedwojennym otrzymałem nawet dwie nagrody, raz prenumeratę „PS", drugi raz książkę Sosnowskiego „Dom filozofów".

„Konkurs-Plebiscyt bardzo mi się spodobał i dlatego już czwarty rok biorę w nim udział, na razie co prawda bez sukcesów" — pisze **Jerzy Kijowski z Krakowa**.

Stanisław Trusz z Błonia życzy nam, abyśmy otrzymali nie tysiące ale miliony kuponów.

Maria Domińska z Piotrkowa Tryb. pisze, że „Konkurs-Plebiscyt pozwoli nam wszystkim jeszcze raz przypomnieć sobie wspaniałe sukcesy naszych sportowców w minionym sezonie".

TRUDNY I ZAWIKŁANY

Wielu z Czytelników ocenia bieżący Konkurs-Plebiscyt jako bardzo trudny. Cytujemy fragmenty z niektórych listów.

Bogdan Małecki, Myślibórz, woj. Szczecin: „Jestem zdania, że żaden z dotychczasowych plebiscytów nie był tak interesujący, ale jednocześnie i tak trudny, bo było w tym roku wiele poważnych imprez,

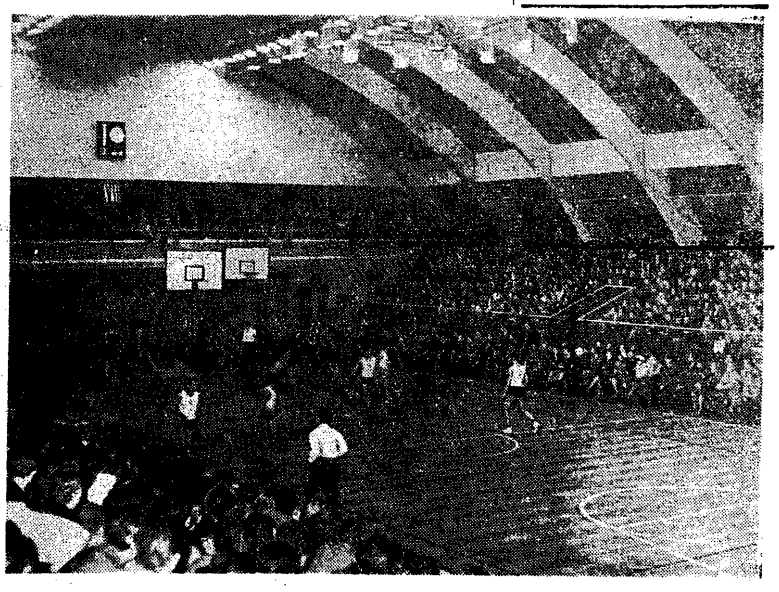

Po brzegi wypełniona piękna hala Wisły — prawie 4 000 widzów — w czasie sobotnich spotkań Sparta N. Huta — AZS Warszawa i Wisła Kraków — Polonia W-wa.

Fot. „PS" E. Warmiński

Stracony weekend faworytów i proroków

Czarne Koszule zamieszały w Krakowie

Wawelskie Smoki pomszczone przez Spartę

WIELKI mecz w koszykówce między „Wawelskimi Smokami" a „Czarnymi Koszulami" już się odbył. „Smoki" nie wytrzymały ciężaru stawki i przegrały z Polonią, prowadzoną przez wyśmienitego stratega Wł. Maleszewskiego. 4 000 widzów miało jednak wiele powodów do zadowolenia, oglądając krakowski mecz, to było wielkie wydarzenie, bodaj najbardziej emocjonujący pojedynek pod koszem w ostatnim dziesięcioleciu rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Gdy już chcieliśmy przygotowywać tytuł, który by kreował „Czarne Koszule" na bohaterów rozgrywek, sprawiły one w niedzielę wielką niespodziankę, przegrywając różnicą 19 punktów ze Spartą Nowa Huta. I poloniści nie wytrzymali tempa twardej walki na krakowskim parkiecie.

Wisła uporała się łatwo z AZS Warszawa i znów jest zespołem „o którym się mówi", który powoduje, iż rozgrywki w ligi kosza są interesujące, jak nigdy dotychczas. „Wawelskie

Legia — Spójnia	86:54
Sparta — AZS W-wa	74:82
Wisła — Polonia	69:74
Warta — Śląsk	58:56
Lech — Gwardia	80:56
ŁKS — AZS T.	71:85
Legia — AZS T.	78:77
Sparta — Polonia	82:64
Wisła — AZS W-wa	85:70
Warta — Gwardia	55:57
Lech — Śląsk	112:84
ŁKS — Spójnia	87:68

Smoki" zostały więc tylko boleśnie zadraśnięte, ale nie pokonane, drżyjcie nadal wszyscy śmiałkowie, którzy stajecie z nimi w szranki.

Atmosfera wielkich wydarzeń nie została więc osłabiona. Koszykówka wyszła na czoło wszystkich sportów zimowych, które z hokejem na czele spychały ją dotąd w cień. Napięcie i emocja trwać będą dalej. Nie wiadomo bowiem, co może przynieść każdy nowy mecz. Sobota i niedziela pełne były cudów, które w podziw mogły wprowadzić wszystkich uznanych i fałszywych proroków.

No, bo kto mógł przypuszczać, iż toruński AZS, znany z nieugiętej postawy w mieście pierników, wydrze ŁKS-owi zwycięstwo w Łodzi? Nikt też zapewne nie liczył poważnie na porażkę Śląska Wrocław z beniaminkiem ligi — Wartą Poznań, a już po zwycięstwie Warty nad tymże Śląskiem mało było chyba odważnych, którzy wyprorokowaliby sukces Gwardii Wrocław nad poznaniakami.

Wyniki te nie świadczą wprawdzie o ustabilizowanej formie na-

pod „WEEKEND"

Czyżby szpada była naszą przyszłością?

WĘGRY — POLSKA 6:2 w meczu młodzieży

BUDAPESZT, 7.12 (tel. wł.). 6:2 brzmi ostateczny wynik pierwszego młodzieżowego spotkania szermierzy Polski i Węgier w meczu Budapeszt — Wrocław. Po przegraniu w sobotę obu floretów w niedzielę piękny sukces odnieśli nasi szpadziści, gromiąc przeciwników 12:4, za to odwet wzięli młodzi szablisci Węgier zwyciężając w identycznym stosunku osłabiony zespół Polski.

Ze spotkania z juniorami Węgier odnieśliśmy niewątpliwie wiele korzyści, które będą procentowały w pracy w kraju i podczas następnych meczów reprezentacji. Pierwszy krok do młodzieżowych mistrzostw świata został zrobiony, z niecierpliwością oczekiwać będziemy rewanżowego spotkania z Węgrami w roku przyszłym, aby sprawdzić jakie nasi zawodnicy poczynili postępy.

Szpadziści mogli odnieść jeszcze wyższe zwycięstwo gdyż dwie przegrane Andrzeja Sanetry i Zbigniewa Zielińskiego przypisać należy raczej na konto ich stremowania debiutem. Obaj ci zawodnicy mało ostatnio walczyli, wykazywali brak swobody ruchów, technicznie jednak byli od przeciwników lepsi. **Klasą dla siebie był Jerzy Wojciechowski, i doskonały tego dnia Lech Wroński. Kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa i kiedy stawali na planszy, ani razu nie mieliśmy obaw o wyniki ich walk.**

Zgromadzeni na hali węgierscy fachowcy oraz czołowi zawodnicy jak mistrzowie świata Sakovics, Gerevich i Karpati nie szczędzili naszym młodym zawodnikom pochwał. Szpada jest najsłabszą bronią Węgrów — różnica klasy między Polakami a gospodarzami jest właśnie taka sama, jak na naszą niekorzyść w szabli.

Wyniki szpady Wrocław — Budapeszt 12:4 dla Polski — Wojciechowski 4 zw. (z Preda 5:1, z Mona 5:2, z Mujzerem 5:3, z Keseru 5:2), Wroński 4 zw. (z Preda 5:0, z Mona 5:1, Mujzerem 5:3, Keseru 5:4), Sanetra 2 zw. (z Mona 5:2, Mujzerem 5:1, Preda 1:5, Keseru 4:5), Zieliński 2 zw. (z Mujzerem 5:5, — zwycięstwo Polaka, z Preda 5:3, z Mona 4:5, z Keseru 2:5).

Dla Węgier — Keseru — 2 zw., Preda i Mona po 1 zw.

Wysoka porażka w szabli była spodziewana i nie martwilibyśmy się tym zbytnio, gdyby nie fakt, że aż 3 punkty dla naszych barw zdobył niezmordowany, uzdolniony Witold Wojda, „z zawodu" florecista. Gdybyśmy odliczyli jego 3 zwy-

pod „SZPADA"

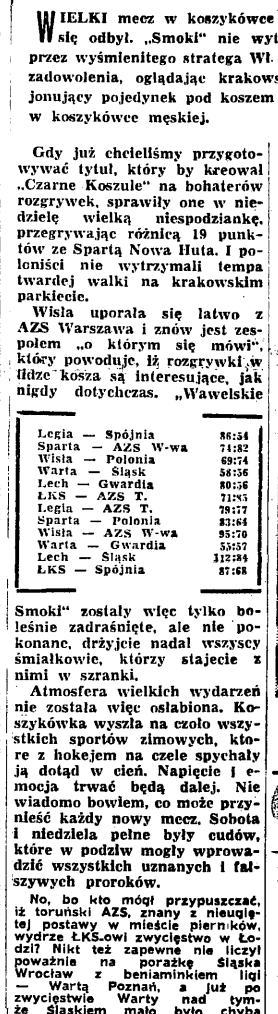

18-letni Attila Kovacs (z prawej) jest jednym z reprezentantów młodzieżowej drużyny szablistów węgierskich. Na zdjęciu widzimy go podczas treningu pod kierunkiem swego ojca znanego olimpijczyka Pala Kovacsa, który wiele czasu poświęca na wyszkolenie swego następcy. Szablisci Węgier pokonali naszych chłopców 12:4.

Fot. CAF

Skoczkowie już trenują w Zakopanem

ZAKOPANE, 7.12 (tel. wł.) W Tatrach robi się coraz piękniejsza zima. Na Kasprowym Wierchu nagromadziła się już 60-centymetrowa warstwa śniegu. Podobną grubość opadów śnieżnych zanotowaliśmy na Hali Kondratowej, w Gąsienicowej w Pięciu Stawach i w Morskim Oku. W niedzielę po południu obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym notowało temperaturę minus 15 st. C.

Na Hali Gąsienicowej przebywa kadra olimpijska biegaczek pod opieką trenera Mroza, która pierwsza wystartuje w międzynarodowych zawodach, w Grindenwald w Szwajcarii już w początkach stycznia. Cała czołówka z Pekszą na czele jest na dobrej drodze do złapania wysokiej formy.

Na Hali Kondratowej rozbiła obóz 31-osobowa kadra narciarska CRZZ **z Tajnerem, Hryniewieckim, Rysulą, Pękalą i Marnowskim** na czele.

W Kotle Kasprowego między tyczkami slalomu nadal szaleją zjazdowcy i czekają na szybkie już uruchomienie kolejki linowej. Najczynniejsi są zawodnicy WKS pod wodzą trenera **Tomasza Gluzińskiego** oraz najlepsi juniorzy zakopiańskich klubów, zgrupowani w Ośrodku Szkoleniowym pod opieką trenera **Stefana Dziedzica.**

W Zakopanem przygotowano małą Krokiew, w sobotę i niedzielę odbyły się już na niej pierwsze treningi. Najlepsze wrażenie robili **Franciszek Daniel** z Gwardii, **Bryjak** z AZS oraz kombinator **Karpiel** z AZS, którzy wyróżniali się długościami skoków.

W poniedziałek na małej Krokwi będzie trenowała cała śmietanka naszych skoczków, gdyż jada również na nią ślizgacy z **Tajnerem** na czele.

„Czarne Koszule" zwyciężają „Wawelskie Smoki". A oto fragment walk w karykaturze Edwarda Ałaszewskiego: polonista Wichowski nad „Smokami". Wawro (z lewej) i Pacułą.

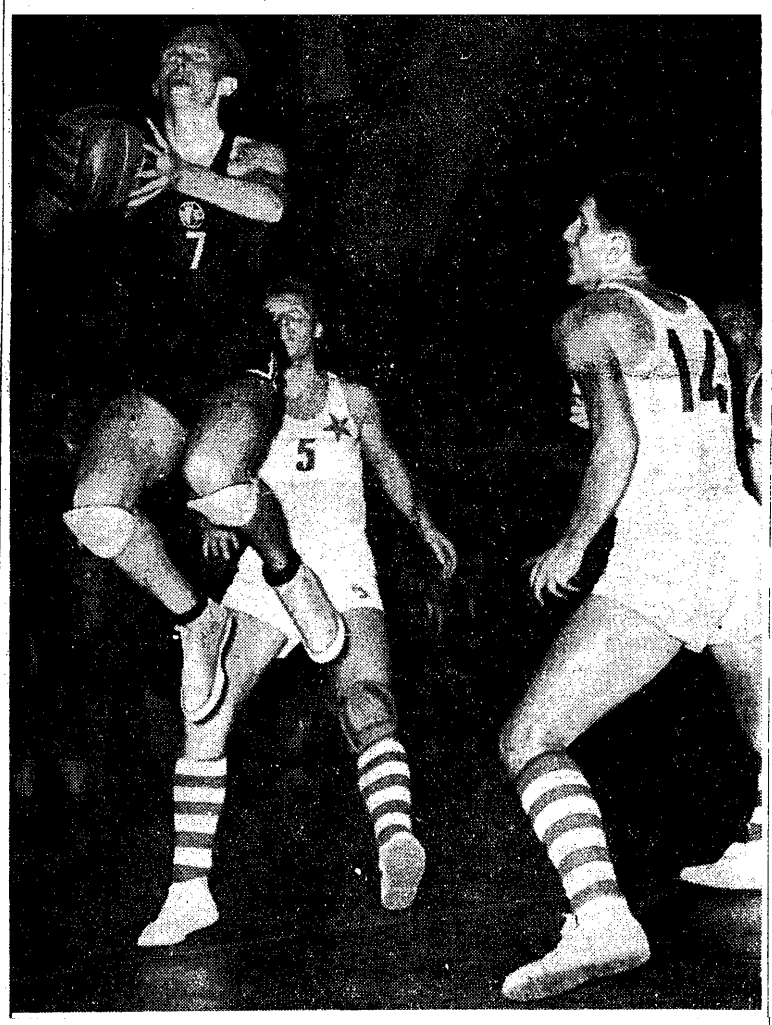

Efektowne „wejście" i rzut młodego, wybijającego się koszykarza Polonii, Herbsta. Wiślacy Niewodowski (5) i Pacula (14) oczekują bezradnie na rezultat strzału Herbsta. Z meczu Wisła — Polonia w „Smoczej Jamie" w Krakowie.

Fot. „PS" E. Warmiński

Powtórzyły się czasy Kraka

Smoki „zadraśnięte" w swojej jamie przez Czarne Koszule

KRAKÓW, 6.12 (tel. wł.). — Pierwsze natarcie warszawskich drużyn na „Smoczą Jamę", dokonane w sobotni wieczór w krakowskiej hali Wisły, zakończyło się ich pełnym sukcesem, gdyż oba spotkania ekstraklasy koszykarzy przyniosły zwycięstwa. AZS W-wa nad Spartą Nowa Huta 82:74 (47:35) i Polonii W-wa nad Wisłą Kraków 74:69 (41:38). O ile końcowy rezultat pierwszego meczu był na ogół oczekiwany, o tyle wynik pojedynku „Wawelskich Smoków" z „Czarnymi Koszulami" stał pod znakiem zapytania — choć oczywiście raczej gospodarze byli w nim faworytami.

Ten drugi mecz — gwóźdź sobotnio-niedzielnych rozgrywek koszykarzy, wywołał w Krakowie olbrzymie zainteresowanie. Już od samego rana, w którą by stronę się nie obróciło, czy to w cukierni Europejskiej, czy w tramwaju, czy przy kiosku z gazetami, czy po prostu na krakowskim Rynku, zewsząd słyszało się rozmowy o tym spotkaniu. Oczywiście kibice „Smoków" liczyli w swych przewidywaniach na ciężką walkę jaka czeka ich pupilów, jednak nie dopuszczali myśli o przegranej. Rewelacyjny, kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa zespół mógł liczyć na poparcie, na doping.

Już na pół godziny przed pierwszym meczem Sparty z AZS, wyznaczonym na godz. 17.00, **hala Wisły była oblężona,** jednak bez trudu przedostaliśmy się do środka. Tak na zewnątrz jak i wewnątrz hali panował idealny porządek. **Publiczności zebrał się aż nadkomplet, bo prawie 4000 osób, z czego około 500 widzów wpuszczono do hali za dodatkowymi biletami, dopiero tuż przed drugim meczem Wisły z Polonią. Mimo to jeszcze z tysiąc widzów nie mogło dostać się do pięknie urządzonej, silnie oświetlonej hali.**

Podwójne zwycięstwo zespołów warszawskich oczywiście nie mogło ucieszyć krakowskich miłośników koszykówki, **mogli oni natomiast być zadowoleni z emocjonującego przebiegu obu spotkań, a zwłaszcza z pojedynku „Wawelskich Smoków" z „Czarnymi Koszulami".** Oba spotkania stały na dobrym poziomie, obfitowały w wiele interesujących momentów, były twardą walką o zwycięstwo.

Publiczność rozgrzewała się stopniowo, a napięcie osiągnęło punkt kulminacyjny w II części meczu Wisły z Polonią, kiedy to bez przerwy zagrzewano „Wawelskie Smoki" do poprawienia niekorzystnego dla gospodarzy rezultatu.

Co się stało, że Wisła poniosła pierwszą porażkę? Po prostu trafiła kosa na kamień. **„Wawelskie Smoki" wyszły do tego boju mocno podenerwowane, z ciężarem odpowiedzialności za wynik** — wyczuwało się to w ich akcjach, które nie miały tej dynamiki, tej szybkości i dokładności co w poprzednich zwycięskich pojedynkach. Do tego doszła nienadzwyczajna dyspozycja strzałowa, grającego z blokadą krzyża Murzynowskiego oraz Wawry. **Z drugiej strony „Czarne Koszule", mające mniej do stracenia, wykazały, pod kierunkiem świetnie dyrygującego zespołem trenera Maleszewskiego, doskonałe opanowanie psychiczne. Polonia zagrała zresztą bardzo dobrze, równo przez całe spotkanie, nie miała okresów załamań.** Jedynie młody Herbst dał się ponieść nerwom i już w 10 min. I połowy meczu „złapał" 5 przewinień osobistych.

Najlepszymi zawodnikami **„Czarnych Koszul"** byli — kierujący na boisku akcjami swe-

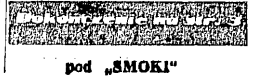

pod „SMOKI"

Sobota wielkich sensacji pod koszem

• Smoki pokonane • AZS Toruń wygrywa w Łodzi • Beniaminek coraz lepszy •

Wielka gra „Wawelskie Smoki" — „Czarne Koszule"

KRAKÓW, 6.12 (tel. wł.). Wisła Kraków — Polonia W-wa 69:74 (38:41). Sędziowali Korwin i Hankiewicz — obaj z Wrocławia.

WISŁA: Wójcik i Pacuła — po 16, Wawro — 13, Czernichowski — 11, Murzynowski — 8, Niewodowski — 5, Wężyk, Paszkowicz. Trener Mukułowski.

POLONIA: Wichowski — 25, Karbownicki — 14, Zagórski — 12, Bugaj — 10, Piskun — 8, Herbst — 5. Trener Maleszewski.

Z miejsca obie piątki — Pacuła, Niewodowski, Murzynowski, Wójcik i Wawro oraz Zagórski, Bugaj, Wichowski, Karbownicki i Herbst — przystępują do bardzo agresywnej szybkiej gry. Wisła stosuje w obronie ruchomą „zonę" Polonia kryje systemem każdy swego. **Prowadzenie początkowo przechodzi z rąk do rąk, ale już od 5 min. pojedynku widać, że „Wawelskie Smoki" trafiły na świetnie usposobionego i groźnego przeciwnika.** Polonia ma więcej z gry, składniej prowadzi akcje, celniej strzela, w walce na tablicy jest raczej górą.

Plus minus 8 punktów przewagi wywalczone przez „Czarne Koszule" — to wiele w takim meczu. **Wisła przechodzi więc w 14 min. na krycie każdego swego.** Poprzednio, psującego akcje Murzynowskiego zastępuje Czernichowski. Wężyk zmienia Wawrę, a Polonia musi tylko wprowadzić do gry Piskuna, za wykluczonego za 5 przewinień osobistych Herbsta („Czarne Koszule" grają już zresztą do końca, tylko w tym zestawieniu).

Gra wyrównuje się. „Smoki" poprawiają rezultat — ale jest to wynikiem raczej indywidualnych akcji Pacuły lub Wójcika niż składnej gry całego zespołu. **„Czarne Koszule" natomiast grają wyraźnie zespołowo,** zwłaszcza, że Wichowski nie wykazuje zbytniej inicjatywy, ani pod samym koszem, ani też nie próbuje rzutów z półdystansu. Publiczność jest więc nieco zawiedziona — nie tyle grą, ile wynikiem. 41:38 prowadzi do przerwy Polonia i widać, że nie ma ochoty zrezygnować z inicjatywy.

W II części meczu Wisła znów zaczyna „zoną" początkowo przynosi jej to sukces, gdyż kilka razy obejmuje prowadzenie. **Akcje są szybkie, pełne dramatycznych momentów, zawodnicy obu zespołów, walczą o każdą najtrudniejszą nawet do przejęcia piłkę.** Przez minutę — dwie wydaje się, że „Wawelskie Smoki" przełamały napór przeciwnika, **ale właśnie wtedy as „Czarnych Koszul" — Wichowski zaczął naprawdę grać, raz po raz odchodzi od tablicy i bez pudła umieszcza piłkę z półdystansu w koszu.** Natomiast Wawro i Murzynowski — zmienieni zresztą potem przez Paszkowicza i Czernichowskiego, zbyt szybko decydują się na strzał.

Ostatni raz „Smoki" prowadziły w 6 min. 48:46 i osiągnęły remis w 9 min. — po 52. **Od tego momentu stale już, choć nieznacznie, prowadziła Polonia.** Dlatego też sama końcówka nie była może tak emocjonująca — jak należało oczekiwać, choć Wiśle punktowo nie wiele brakowało do wyrównania.

Fragmentaryczny cyfrowy przebieg tego pojedynku był następujący: **Wisła — Polonia** 2:4, 6:4, 6:7, 8:7, 8:9, 9:9, 9:11, 12:11, 12:12, 14:12, 14:16, 16:20, 20:26, 22:28, 25:31, 33:37, 35:41, 38:41 (I połowa): 42:41, 42:43, 44:43, 44:45, 46:45, 46:46, 48:46, 48:48, 48:50, 50:50, 50:52, 52:52, 52:57, 58:61, 60:63, 62:65, 64:66, 64:69, 66:69, 66:71, 68:71, 68:72, 69:72, 69:74.

Za 5 przewinień osobistych boisko opuścili: Herbst (Pol.) w 10 min. I połowy oraz Czernichowski (Wisła) w 15 min. II połowy gry. Wisła na 18 rzutów wolnych wykorzystała 11 (61 proc.), Polonia na 21 — 12 (57 proc.). (sze)

Preludium wielkiego meczu

KRAKÓW, 6.12 (tel. wł.). Sparta Nowa Huta — AZS Warszawa 74:82 (35:47). Sędziowali Paszucha i Miętta — obaj z Krakowa — wobec nie przybycia pary poznańskiej Dąbrowski — Pokrywka (spotkanie z tego powodu opóźniło się o pół godziny).

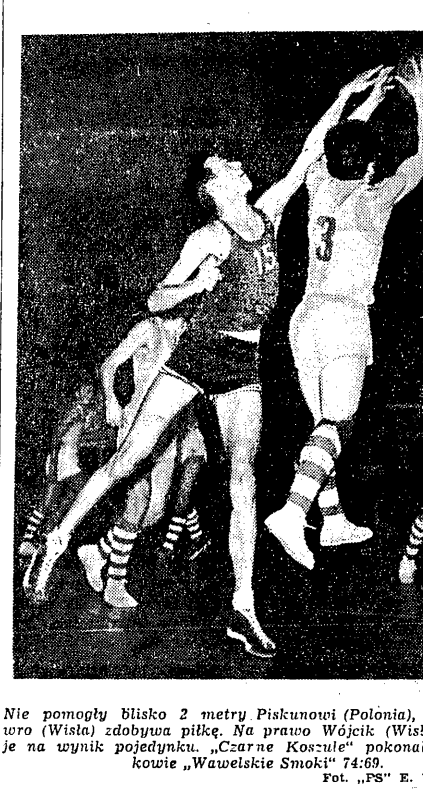

Nie pomogły blisko 2 metry Piskunowi (Polonia), Wicuś Wawro (Wisła) zdobywa piłkę. Na prawo Wójcik (Wisła) oczekuje na wynik pojedynku. „Czarne Koszule" pokonały w Krakowie „Wawelskie Smoki" 74:69.
Fot. „PS" E. Warmiński

SPARTA N. H: Jagiełowicz i Muszak — po 19, Kamiński — 15, Amirowicz — 9, Lelek — 6, Chanek — 4, Włodarczyk — 2. Trener Wojewoda.

AZS W-wa: Nartowski — 26, Przywarski — 20, Piwowar — 17, Sitkowski — 13, Niciński — 6, Domaradzki, Lechowski, Wilichowski. Trener Olesiewicz.

Oba zespoły rozpoczęły grę w obronie strefą, jednak goście od 10 min. I połowy przeszli na krycie każdy swego. AZS nadający ton grze, rozpoczął akcje w spokojnym tempie. Sparta przyjęła ten system gry. **Rozwinęła się więc obustronnie gra pozycyjna, w której AZS dochodził do pozycji rzutowych z półdystansu, w większości wykorzystywanych, Sparta zaś nie mająca szczęścia w strzałach, próbowała inicjować, ze zmiennym powodzeniem, wejścia pod kosz.**

Goście prowadzili więc zdecydowanie już 32:16, gdy Sparta po wejściu do gry **Włodarczyka i Amirowicza** przyspieszyła swe akcje, zaczęła stosować również szybki atak i znacznie poprawiła rezultat.

W drugiej połowie gra była już obustronnie żywa, pełna szybkich ataków, wejść pod kosz i rzutów z półdystansu. **AZS stale jednak nieznacznie prowadził różnicą od 8 do 4 punktów.** Raz Sparta była bliska wyrównania (65:63 dla AZS), jednak większa rutyna, a przede wszystkim niezawodne rzuty Nartowskiego z półdystansu, **przychodzące zawsze dla AZS w samą porę,** dały warszawiakom ciężko wprawdzie wywalczone, ale zasłużone zwycięstwo.

W zwycięskim zespole wyróżnili się poza **Nartowskim, Piwowar,** wykazujący szybką orientację w podkoszowych sytuacjach, oraz **Przywarski** (rzuty z półdystansu i wejścia), który zresztą opuścił pole gry w 14 min. II połowy za 5 przewinień osobistych. Po nim spotkało to jeszcze z AZS Sitkowskiego w 19 min.

W Sparcie brylowali **Jagiełłowicz** (w I połowie), **Kamiński** (w II połowie) oraz **Muszak** — jednak ten ostatni jak na kadrowicza nie wykazał się walorami upoważniającymi go do miejsca w reprezentacji Polski. **(szer)**

Łódzka sensacja

ŁÓDŹ, 6.12 (tel. wł.). ŁKS Łódź — AZS Toruń 71:65 (34:44). Sędziowali: Twardo i Wiśniewski — obaj z Warszawy. Widzów ok. 500.

ŁKS: Maciejewski — 27, Dąbrowski — 11, Jabłoński — 10, Kwapisz — 8, Skrzeczkowski — 7, Kłos i Kaczmarek — po 4, Śmigielski. Trener Kulesza.

AZS: Franciszok — 24, Sarbinowski — 20, Kleczkowski — 19, Olszewski — 14, Samorzewski — 8, Gałęzowski, Szulc. Trener Kucza.

Nieoczekiwane, ale w pełni zasłużone zwycięstwo odnieśli w Łodzi koszykarze toruńskiego AZS. W przeciwieństwie do poprzednich spotkań, tym razem drużyna łódzka zagrała bardzo nerwowo. Jeżeli dodamy do tego, że w jej zespole z wyjątkiem Maciejewskiego wszyscy pozostali wykazali indolencję strzałową, to jasne jest, że niewiele mogli oni zdziałać.

W pierwszej połowie torunlacy ani na chwilę nie oddali inicjatywy w ręce przeciwnika. Wprawdzie drugą część łodzianie rozpoczęli dość udanie i po kilku minutach doprowadzili stan meczu do 55:56, **ale AZS dysponował lepszą końcówką, dzięki której zapewnił sobie cenne zwycięstwo.**

W zespole gości na najlepsze noty zasłużyli dobrze dysponowany strzałowo **Franciszok** oraz **Olszewski.** Natomiast wśród łodzian poza **Maciejewskim,** można wyróżnić jedynie **Jabłońskiego. (mw)**

Beniaminek zwycięża!!!

POZNAŃ, 6.12 (tel. wł.). Warta Poznań — Śląsk Wrocław 58:56 (28:27). Sędziowali: Elbanowski i Jarzębiński — obaj z Warszawy.

WARTA: Chudziński — 17, Ponicki — 12, Lesiński — 8, Wawrzyniak — 8, Kałek — 7, Leśniczak — 6, Jaśkowiak. Trener Dylewicz.

ŚLĄSK: Świątek — 30, Matysik — 9, Wilczewski — 9, Kasiński — 8, Wyśpiański, Wybieralski, Frelkiewicz. Trener Stasik.

Warta dostarczyła swym kibicom drugiej niespodzianki, wygrywając z wyrównanym zespołem Śląska różnicą 3 pkt. Zwycięstwo nie przyszło zielonym łatwo, walka bowiem była bardzo zacięta i wyrównana. W 7 min. co prawda gospodarze prowadzili już 16:8, ale goście systematycznie odrabiali stracony teren, zmniejszając różnicę punktów do przerwy do 1.

Po zmianie stron, Śląsk objął natychmiast prowadzenie, ale na każdy kosz gości Warta również odpowiadała koszem. **Na dwie minuty przed końcem gry, Śląsk zdołał się oderwać na 3 pkt i stan meczu brzmiał 56:53 dla gości. Wtedy gospodarze przypuścili generalny atak, uzyskując w ostatnich dosłownie sekundach zwycięskie punkty. (ol)**

Lech nie miał kłopotów

POZNAŃ, 7.12 (tel. wł.). Lech Poznań — Gwardia Wrocław 80:56 (35:21). Sędziowali: Kubicki i Dutkowski, obaj Gdańsk.

LECH: Lewandowski — 13, Łopatka — 10, Feglerski — 10, Borowy — 8, Świerczewski — 8, Pudełewicz — 6, Młynarczyk — 6, Pawełczak — 6, Blewąska — 5, Szulc — 4, Haglauer — 2, Chołowiecki — 2. Trener Patrzykont.

GWARDIA: Stawinoga — 26, Babiński — 9, Wójcicki — 7, Miodowski — 6, Mach — 4, Józefowicz — 2, Szcześniak — 2, Świca. Trener Różycki.

Lech nie miał trudnego zadania w pokonaniu słabego zespołu Gwardii. W drugiej części meczu kiedy zwycięstwo nie ulegało już wątpliwości, trener Patrzykont wystawił drugą piątkę, sięgając jednocześnie do dalszych rezerw. Tak więc po raz pierwszy cała 12 Lecha zagrała, a wszyscy wpisali się na listę strzelców. **(ol)**

Pewne zwycięstwo Legii

WARSZAWA, 6.12. Legia Warszawa — Spójnia Gdańsk 86:54 (47:25). Zawody prowadzili Kubicki (Poznań) i Klimaszewski (W-wa). Widzów około 200.

LEGIA: Pawlak — 26, Bednarowicz i Pstrokoński — po 11, Kamiński i Majer — po 10, Żochowski — 7, Golimowski — 6, Popławski i Appenheimer — po 2, Mizieliński — 1. Trener Ulatowski.

SPÓJNIA: Dregier — 17, Rachwalski — 15, Dronicz i Bromber — po 7, Lewiński, Bidas, Kąpiński i Turecki — po 2, Wielożyński, Szycik. Trener Lelonkiewicz.

Wobec zdecydowanej i stałej przewagi legionistów, mecz został rozegrany w tempie ulgowym. Tylko niektóre akcje, można było uważać za szybkie ataki. Spójnia całkiem wyraźnie ustępowała wojskowym i nie potrafiła znaleźć skutecznej broni na dobrze dysponowanego Pawlaka (nie grał po przerwie, widocznie oszczędzając się na niedzielny mecz z AZS Toruń) i Kamińskiego. Poza tym Spójnia słabo walczyła, nawet o uzyskanie korzystniejszego wyniku, bo o wygraniu meczu nie mogło, w tym dniu być mowy.

U legionistów najlepiej wypadli, dobrze wykorzystywani przez kolegów **Pawlak, Kamiński** oraz pracowici **Majer i Bednarowicz.** W Spójni, ponad poziom wybijał się **Dregier,** wykazujący niesłychane wyczucie sytuacji i gry zespołowej, oraz **Rachwalski. (jg).**

Po krakowskiej bitwie

KRAKÓW, 6.12 (tel. wł.) Warszawscy koszykarze spod znaku „Czarnych Koszul" po wygranym meczu z niepokonaną dotychczas Wisłą objęli się ramionami, wydając na wzór czerwonoskórych Irokezów dziki okrzyk, w którym przebijała nuta szalonej radości z odniesionego sukcesu. Następnie polonìści zajęli się pieczołowicie osobą swego trenera, p. Maleszewskim, wielokrotnie podrzucając go do góry.

Trener „Wołodia" Maleszewski mimo tych przymusowych powietrznych lotów okazał się człowiekiem bardzo zrównoważonym i wkrótce, gdy tylko znalazł się pod obstrzałem pytań dziennikarzy, odpowiadał głosem pełnym satysfakcji:

— **Dzisiejsze zwycięstwo nad zespołem krakowskiej Wisły uważam za sukces, tym bardziej wartościowy, gdyż udało nam się pokonać „Wawelskie Smoki" w ich własnej jamie. Zreszta daj nam Boże taką jamę z prawie 4000 kompletem entuzjastycznie dopingujących widzów. Atmosfera meczu była wprost fantastyczna. Myślę, że o naszym ostatecznym zwycięstwie zadecydowała nie tylko przewaga wzrostu ,ale także bardziej bojowa, kolektywna gra, poparta przy tym celnymi strzałami.**

W swoim zespole najwyższą notę stawiam Witkowi Zagórskiemu, który — moim zdaniem — należał do najlepszych zawodników na boisku. Dość słabo wypadł jednak „wieżowiec" Wichowski, który dopiero pod koniec spotkania zaczął skutecznie wykorzystywać swoje nieprzeciętne umiejętności.

Prawdę mówiąc to jestem nieco rozczarowany postawą Wisły, w której większość zawodników grała zbyt wolno i zbyt egoistycznie. Po ich ostatnich, setnych cyfrowo wynikach spodziewałem się czegoś więcej. W dzisiejszym spotkaniu wiślakom stanowczo brak było przysłowiowej ikry.

W kwadrans po skończonym spotkaniu rozmawialiśmy w szatni z kapitanem zwycięskiej drużyny — **Witoldem ZAGÓRSKIM.**

— **Do meczu przystąpiliśmy wszyscy z ogromną wolą walki i zwycięstwa. Chcieliśmy udowodnić Krakusom, że stać nas nawet na ujarzmienie „Wawelskich Smoków". Ambicja zrobiła swoje. Uważam, że wiślaków zgubiła częściowo zbytnia pewność siebie. Nasz trener „Wołodia", nastawiając drużynę do meczu, zapatrywał się optymistycznie na końcowy rezultat spotkania.** Najlepiej świadczą o tym jego słowa, które rzucił nam tuż przed wybiegnięciem na boisko:

„Chłopcy, głową do góry, pokażcie wszystkim, że „Czarne Koszule" potrafią pokryć żałobnym kirem „Wawelskie Smoki". Jako kapitan zespołu ogromnie cieszę się z odniesionego zwycięstwa.

Przysłuchując się rozmowie pozostali członkowie drużyny, zgodnie orzekli, że oprócz trenera Maleszewskiego duża zasługa wygranej leży po stronie Witka Zagórskiego:

— Kiedy Zagórski głosem ochrypniętym z emocji krzyczał nam „Chłopcy kryć!" — to kryliśmy. „Chłopcy kontratak!" — to kontratakowaliśmy. Polecane wskazówki staraliśmy się ściśle wykonywać. Grunt, to udany dyrygent zespołu.

*

Wcale się nie dziwimy, że trener „Wawelskich Smoków" Jan MIKUŁOWSKI po porażce swoich pupilów miał smętną minę:

— Jestem zawiedziony grą niemal całego zespołu. Martwi mnie zwłaszcza słaba forma Witka Wawro, który w dzisiejszym meczu pobił chyba rekord w oddawaniu niecelnych strzałów. Bardzo mizernie wypadł także Murzynowski. Poruszał się na boisku jak szkolny debiutant, popełniając błąd za błędem. Na jego usprawiedliwienie muszę dodać, iż ostatnio cierpi na bolesne lumbago i tuż przed meczem zrobiono mu znieczulającą blokadę.

Warszawiacy podobali mi się, głównie z uwagi na przeprowadzanie szybkich i co najważniejsze skutecznych ataków, przy których moi chłopcy miejscami zupełnie tracili głowy. W zespole zwycięzców bohaterem nr 1 był bezsprzecznie bardzo pracowity Zagórski, a po nim celnie strzelający Wichowski. Natomiast w naszym na wyróżnienie zasługują przede wszystkim Pacuła i Wójcik.

Jan Wojdyga

Kto tak typował TEN WYGRAŁ

1. Aston Villa — Manchester C.	1:1
2. Blackburn — Bolton	1:1
3. Blackpool — Luton	3:0
4. Chelsea — Birmingham	1:0
5. Manchester U. — Leicester	4:1
6. Newcastle — Burnley	5:2
7. Notts Forest — West Brom	1:1
8. Portsmouth — Arsenal	0:1
9. Tottenham — Preston	1:2
10. West Ham — Leeds	2:3
11. Wolves — Everton	1:0
12. Brighton — Sunderland	2:0
13. Liverpool — Swansea	4:0

TOTEK PŁACI...

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że na zakłady piłkarskie z dnia 6.XII.58 r. wpłynęło 220 tys. rozwiązań. Stwierdzono: 3 rozwiązania z 13 trafieniami — wygrane po ok. 18.354 zł, 108 rozwiązań z 12 trafieniami — wygrane po ok. 509 zł, 989 rozwiązań z 11 trafieniami — wygrane po ok. 55 zł, 5.524 rozwiązań z 10 trafieniami — wygrane po 15 zł.

Konkurs Sportowy Toto-Lotek na dzień 7 grudnia 1958 r. wpłynęło ogółem 4.831.442 rozwiązania. Zgodnie z regulaminem, na wygrane wszystkich stopni przypada kwota zł 4.831.442.

Losowanie Konkursu Toto-Lotek w dniu 7 grudnia 1958 r. odbyło się we Wrocławiu w przerwie meczu piłki ręcznej w sali WKKF Śląsk o godz. 13, gdzie wylosowano następujące dyscypliny sportowe: maraton — nr 18, narciarstwo — nr 19, skok do wody — nr 32, skok wzwyż — nr 33, siatkówka — nr 38, tenis stołowy — nr 45 oraz dyscyplina dodatkowa jeździectwo — nr 13.

Kolejne losowanie Konkursu Toto-Lotek odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 14.XII.1958 r. podczas spotkania bokserskiego I ligi Zawisza Bydgoszcz — Legia Warszawa, początek meczu o godz. 11.

TS TOTALIZATOR SPORTOWY
ZESTAWIENIE ZESPOŁÓW W ZAWODACH NIEDZIELNYCH

WYTNIJ! PRZYŁÓŻ DO KUPONU TYPUJ!

SOBOTA, 13 GRUDNIA 1958 R.

1. Arsenal	— Aston Villa
2. Birmingham	— Blackpool
3. Bolton	— Newcastle
4. Burnley	— Tottenham
5. Everton	— Portsmouth
6. Leeds	— Notts Forest
7. Leicester	— Wolves
8. Luton	— Blackburn
9. Manchester C.	— West Ham
10. Preston	— Manchester U.
11. West Brom	— Chelsea
12. Bristol R.	— Sheffield U.
13. Sunderland	— Cardiff

List do redakcji

ZA TRZY LATA możemy stwierdzić czy MKS-y są potrzebne

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" poruszył Pan bardzo ciekawe zagadnienie: „Czy MKS-y są potrzebne"? Jestem przekonany, że artykuł ten wywołał duże poruszenie wśród licznej rzeszy nauczycieli wychowania fizycznego instruktorów i młodzieży. W ogóle wydaje mi się, że za mało pisze się w „Przeglądzie" o sporcie szkolnym. Milionowe rzesze młodzieży szkolnej „Przegląd" traktuje trochę po macoszemu. Wyglądałoby na to, że nie ma problemów, że w sporcie szkolnym wszystko jest rozwiązane, jasne i nie warto się tym zajmować. Że tak nie jest, świadczy o tym chociażby Pana artykuł. **Dobrze by było, gdyby tak w każdym, dajmy na to czwartkowym numerze, 1/4 strony poświęcono na kącik sportu szkolnego. Nie chodzi tu jednak tylko o artykuły problemowe, ale również o bieżące sprawozdania i komentarze z centralnych imprez MKS-ów. A czy wyobraża Pan sobie, jakie wrażenie zrobiłby np. na młodych sportowcach jeden artykuł o sporcie szkolnym, zamieszczony na centralnym miejscu tytułowej strony?**

To wszystko tak na marginesie. A teraz wracam do Pana artykułu. Stawia w nim Pan ważkie pytanie: „czy MKS-y są potrzebne?" Czyżby była to zapowiedź nowych zmian w strukturze sportu szkolnego? Sport szkolny co jakiś czas zmieniał swoją strukturę i nadal szuka coraz to lepszych form organizacyjnych. Wracanie jednak do tego, co było przed powstaniem MKS-ów, **co zdaje się postulować Pana artykuł, nie oznaczałoby chyba postępu w poszukiwaniu najwłaściwszych rozwiązań tego problemu.**

W Trójmieście, pisze Pan, powstały ligi szkolne w siatkówce, koszykówce i piłce ręcznej. W rozgrywkach uczestniczą reprezentacje SKS-ów, tocząc ze sobą „święte wojny". A więc, krótko mówiąc, sport masowy rozwija się dobrze. **W każdym województwie, w poszczególnych miastach organizuje się podobne ligi, a jeżeli nie ligi, to w innej formie przeprowadza się rozgrywki w poszczególnych grach z udziałem SKS-ów. To samo było również przed powstaniem MKS-ów. Jest to więc sport masowy, w którym każda szkoła może wykazać się swoimi osiągnięciami.**

W Trójmieście, pisze Pan, nauczyciele w.f. niechętnie posyłają młodzież do MKS-ów, uważając, że sami potrafią nauczyć ją tego, czego nauczy instruktor MKS-u. W praktyce więc poszczególne sekcje MKS-u opierają się na młodzieży tej szkoły, w której pracuje instruktor danej sekcji MKS-u. Nasuwa się jednak pytanie, czy w **gronie uczniów jednej szkoły znajdzie się taka ilość utalentowanych chłopców, co w gronie uczniów np. 10 szkół? Na pewno nie. Wprawdzie w praktyce tak jest, że sekcję tworzy się przy tej szkole, która ma w danej dyscyplinie najbogatsze tradycje i dobre wyniki, ale również faktem jest, że szczególnie utalentowane jednostki różnych szkół są w stanie poważnie zasilić zespół szkoły, przodującej w danej dyscyplinie.**

Nie chodzi więc tylko o to, czego kto potrafi nauczyć młodzież, ale również o to, żeby najlepszych zawodników zebrać w jeden silny zespół i dać im możliwości startu w poważnych zawodach na szczeblu okręgowym i centralnym. Udział w tych zawodach wymaga ponadto istnienia aparatu administracyjnego dysponującego odpowiednimi funduszami. Rolę tą spełniać mogą i spełniają właśnie MKS-y. **Gdybyśmy uznali MKS-y za niepotrzebne, oznaczałoby to zrezygnowanie ze sportu wyczynowego młodzieży szkolnej na szczeblu wojewódzkim i centralnym. A na tym nam przecież nie zależy.**

Instruktor sekcji MKS-u szczególnie troszczy się o planowe szkolenie młodzieży w swojej specjalności i dlatego będzie ją szkolił już od klas podstawowych. **Po ukończeniu klasy VII znaczna część uczniów odchodzi do innych szkół, ale nauczyciel w.f. kontaktu z nimi nie traci, gdyż najbardziej utalentowaną młodzież szkoli on dalej w MKS-ie. W ten sposób po kilku latach sekcja MKS-u stanie się silnym ośrodkiem, wychowującym wyczynowców w danej dyscyplinie sportowej. Ta rola MKS-u ma również bardzo duże znaczenie dla rozwoju sportu wyczynowego wśród młodzieży szkolnej. Sekcja taka w pewnym stopniu przypomina tzw. szkółki sportowe, jednak z różnych przyczyn, moim zdaniem, znacznie je przewyższa.**

Wydaje mi się, że stawianie pytania: „Czy MKS-y są potrzebne?" już teraz, po jednorocznej zaledwie ich działalności, jest przedwczesne. Zwykle, w pracy każdej nowej organizacji, 1-szy rok jej działalności, to okres prób i błędów, okres, w którym żadna organizacja nie potrafi skrystalizować się w ostatecznej formie **MKS-y, jak na 1-szy rok ich działalności, zrobiły moim zdaniem — dużo.** Sport szkolny wyszedł poza granicę swojego ciasnego podwórka i co raz częściej daje o sobie znać w imprezach centralnych.

Z pytaniem: „Czy MKS-y są potrzebne?" poczekajmy jeszcze parę lat. **Za 2—3 lata będziemy mogli przeprowadzić bardziej wszechstronną analizę ich działalności niż to możemy zrobić obecnie.**

Ryszard Kapczyński
Bydgoszcz, ul. Staszica 4
Liceum Ogólnokszt. nr 6

OD REDAKCJI

List p. R. Kapczyńskiego drukujemy z przyjemnością, gdyż cieszy nas wymiana poglądów w tak ważnej sprawie, jak sport szkolny. Jego argumenty „za MKS-ami" niewątpliwie trafne, ogólnie biorąc pomijają konkretną sytuację na Wybrzeżu, o której pisaliśmy. Sprawa chyba nie w tym, czy MKS-y są potrzebne, tylko jak mają być ustawione lub — szerzej mówiąc — jakie jest w ogóle miejsce Szkolnego Związku Sportowego w pracy sportowej

Nie udał się rewanż hokeistom Górnika

ŁÓDŹ, 7.12 (tel. wł.). Spartak Moskwa — Górnik Katowice 5:1 (1:0, 1:0, 3:1). Bramki dla Spartaka zdobyli: Szulenin 2, Tarczynow, Turgiejew i Krawczenko po 1. Honorowy punkt dla Górnika zdobył Alfred Wróbel. Sędziowali: Jakoniec (ZSRR) i Rybicki (Polska). Widzów ponad 6 tys.

Nie powiodło się Górnikowi w rewanżowym meczu, rozegranym w sobotę ze Spartakiem Moskwa w łódzkim Pałacu Sportowym. I tym razem goście okazali się lepszym zespołem i wygrali zupełnie zasłużenie. W pierwszej tercji przy lepszej dyspozycji strzałowej, górnicy mogli nawet prowadzić. Niestety, zaprzepaścili kilka dogodnych sytuacji, a Małysiak spudłował będąc sam na sam z bramkarzem.

Dopiero w drugiej tercji Spartak uzyskał wyraźną przewagę. Górnicy źle kryli swych przeciwników i ratowała ich tylko świetna gra Wacława w bramce. Publiczność w drugiej tercji nieprzerwanie skandowała **„duże brawa dla Wacława".** Doping ten nie pomógł jednak, gdyż pozostali zawodnicy Katowic grali znacznie słabiej.

Na początku trzeciej tercji obraz gry nie uległ zmianie i dopiero pod koniec gra się ponownie wyrównała i w tym czasie Górnik zdobył honorowy punkt.

m. w.

Hokeiści Dynamo Berlin zwyciężają Baildon

KATOWICE, 6.12 (tel. wł.). Hokeiści Dynamo Berlin zmierzyli się w towarzyskim meczu z I-ligowym Baildonem Katowice. **Zwyciężyli goście 7:0 (2:0, 1:0, 4:0).** Na tle słabo grającego przeciwnika Niemcy wypadli bardzo dobrze. Przewyższali oni zawodników Baildonu wyszkoleniem technicznym i grą zespołową. W ich drużynie najlepiej wypadli: Ziesche i Noatsch, którzy strzelili po 2 bramki. Trzy pozostałe uzyskał Frenzel.

Porażka hokeistów Legii z EV Fuessen

FUESSEN. Hokeiści warszawskiej Legii rozegrali w sobotę kolejne spotkanie w NRF. Tym razem przeciwnikiem Polaków był aktualny mistrz NRF — EV Fuessen. **Spotkanie, które miało bardzo emocjonujący przebieg, zakończyło się zwycięstwem hokeistów NRF 6:5 (2:1, 2:3, 2:1).** Bramki dla Legii zdobyli: Gosztyła 2, Kurek, Czech i Bromowicz po 1, dla Fuessen: Weitel, Kleber, Schubert, Egen, Trautwein i Krötz. (PAP)

Nowe władze Polskiego Związku Judo

W niedzielę obradował w stolicy II Krajowy Kongres Polskiego Związku JUDO. Delegaci poddali krytyce dotychczasową działalność władz związku, a przede wszystkim jego prezesa mgr Kochanowskiego, który pełnił jednocześnie funkcje prezesa w Polskim Związku Podnoszenia Ciężarów. Podwójne obowiązki sprawował również przewodniczący Komisji Rewizyjnej Halon. Działacze ci byli nieobecni na zjeździe, gdyż wyjechali za granicę z... ciężarowcami.

Po długiej dyskusji uchwalono szereg dezyderatów pod adresem nowo wybranych władz Polskiego Związku JUDO, którego prezesem został Bogusław Skut. M. in. w celu upowszechnienia tej dyscypliny sportu zobowiązano nowy zarząd do nawiązania ściślejszego kontaktu z klubami gwardyjskimi i wojskowymi. (PAP).

Polska — NRF 5:2 w podnoszeniu ciężarów

MONACHIUM, 6.12. (tel. wł.). W sobotę rozegrane zostało w Monachium spotkanie oficjalne Polska — NRF w podnoszeniu ciężarów. Zwyciężyła reprezentacja Polski 5:2 mimo oddania 1 pkt. w.o., gdyż gospodarze nie dopuścili do walki przybyłego z Warszawy dopiero w trakcie meczu Sonnenfelda, natomiast uczestniczył, również jak 1 on spóźniony, Stępień.

Najlepszy wynik osiągnął Jan Czepułkowski w wadze lekkiej ustanawiając dwa rekordy Polski w trójboju — 367,5 kg i w podrzucie — 142,5 kg. Poprzednie należały również do niego i wynosiły odpowiednio 365 i 140 kg.

Wyniki:

kogucia: 1. Eberle, NRF — 297,5 kg; 2. Stępień, P. — 275 kg (82,5+87+105);

piórkowa: 1. Rusinowicz, P. — 305 kg (97,5+90+117,5); 2. Erti, NRF — 290 kg;

lekka: 1. Czepułkowski, P. — 367,5 kg (117,5+107,5+142,5); 2. Wein, NRF — 342,5 kg;

średnia: 1. Beck, P. — 390 kg (132,5+115+142,5); 2. Lortz, NRF — 375 kg;

półciężka: 1. Paliński, P. — 415 kg (130+125+160); 2. Bauer, NRF — 360 kg;

lekkociężka: 1. Nożewski, P. — 382,5 kg (127,5+110+145); 2. Fehr, NRF — 372,5 kg;

Poza konkursem w wadze półciężkiej Sonnenfeld uzyskał 377,5 kg.

Najlepsi sportowcy NRF

BERLIN. Dziennik monachijski „Merkur" przeprowadził tradycyjną ankietę na najlepszych sportowców zachodnioniemieckich tego roku. Największą liczbę głosów otrzymał mistrz Europy w boksie zawodowym wagi średniej — **Gustav Scholz** — 20.127 głosów, przed prawoskrzydłowym reprezentacji piłkarskiej NRF — **Helmutem Rahnem** — 19.991 głosów, oraz lekkoatletami — sprinterem **Manfredem Germarem** — 12.840 i płotkarzem **Martinem Lauerem** — 10.884 głosów. Dalsze miejsca zajmują: **Fritz Thiedemann** (jeździec) — 7.904, **Armin Hary** (sprinter) — 6.098, **Sepp Herberger** (trener piłkarski) — 6.071, **Fritz Walter** (piłkarz) — 5.637, **Marika Kilius** (łyżwiarstwo figurowe) — 2.447, **Paul Schmidt** (średniodystansowiec) — 1.425. (PAP)

Młodzi bokserzy Poznania zremisowali z Węgrami

POZNAŃ, 7.12. (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami juniorów Poznania i Budapesztu zakończyło się wynikiem remisowym 11:11.

W pierwszym meczu w styczniu br. goście wygrali 16:3 i przyjechali do nas w silniejszym składzie, by i na obcym ringu udowodnić swą wyższość. Tymczasem Węgrzy rozczarowali poznańską widownię, bowiem zademonstrowali boks siłowy, poparty nieczystymi ciosami. Wyniki techniczne od papierowej do ciężkiej były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Budapesztu):

Gyömber zdobył punkty walkowerem, **Heyerniczki** po szybkiej walce zremisował z **Rosikiem,** Egri przegrał ze **Staniszewskim, Szabolesi** zwyciężył **Ciszaka, Neybatori** został w 3 r. znokautowany przez **Niemojewskiego, Szasz** przegrał z **Jakubowskim, Punkosdi** zwyciężył **Bernata, Berko** uległ po bardzo ładnej walce **Borowiakowi, Edecs** zwyciężył **Drewniaka, Bitter** przegrał ze **Skibiekim, Szabo** wypunktował **Wieczorka.**

Zakopiańskie aspiracje w łyżwiarstwie szybkim

WIĘKSZOŚĆ centralnych imprez w łyżwiarstwie szybkim odbywa się w ostatnich latach w Zakopanem, które ze względu na walory klimatyczne stwarzało tej dyscyplinie najlepsze warunki uzyskiwania dobrych wyników. Dzięki temu łyżwiarstwo szybkie zdobyło sobie pod Giewontem liczne zastępy zwolenników, w tym wiele młodzieży.

Niestety, miejscowe kluby, nastawione jednostronnie na narciarstwo, nie kwapiły się z tworzeniem sekcji łyżwiarskich i dopuściły do nonsensu — w centralnym ośrodku łyżwiarstwa szybkiego, jakim było Zakopane, nie było ani jednej sekcji.

Dopiero w tym roku rozpoczęły działalność dwie sekcje — WKS i MKS. Na czele pierwszej, stanął wielokrotny mistrz Polski Janusz Tlałka, drugiej przewodzi były zawodnik AZS, **Rogalski.** Obie sekcje współpracują ze sobą i mają już około 60 członków. Ilość ta może być łatwo podwojona, ale zależne to jest od łyżew, których niestety, stale na rynku brak.

Zakopiańscy łyżwiarze mają poza sobą ponad 100 treningów, w tym bardzo wiele godzin przejeżdżonych na lodzie. Było to możliwe dzięki temu, że wysoko w górach, na Zielonych Stawkach nad Halą Gąsienicową już pod koniec października tworzy się gruba warstwa lodu, nadającego się doskonale do treningów.

Tak więc, podczas gdy szybkobiegacze w całym kraju poszukiwali lodu i musieli prosić o przydziały godzin treningowych na sztucznych lodowiskach, zakopiańczycy dysponowali w górach tysiącami metrów kwadratowych tafli lodowej i mogli na niej wytyczać niemal dowolną ilość 400-metrowych torów.

Obecnie już nie ma potrzeby korzystania z odległych górskich stawów, gdyż tor przy Rondzie — najlepszy w Polsce, jest już przygotowany i obecnie na nim prowadzą treningi młode sekcje.

Mając tak doskonałe i naturalne warunki treningów miejscowi działacze i zawodnicy są przed nadchodzącym sezonem dobrej myśli. Wprawdzie jeszcze w tym sezonie większych rewelacji nie zapowiadają, ale twierdzą, że już w niedalekiej przyszłości Zakopane będzie w łyżwiarstwie szybkim odgrywać w naszym kraju czołową rolę.

M. Matzenauer

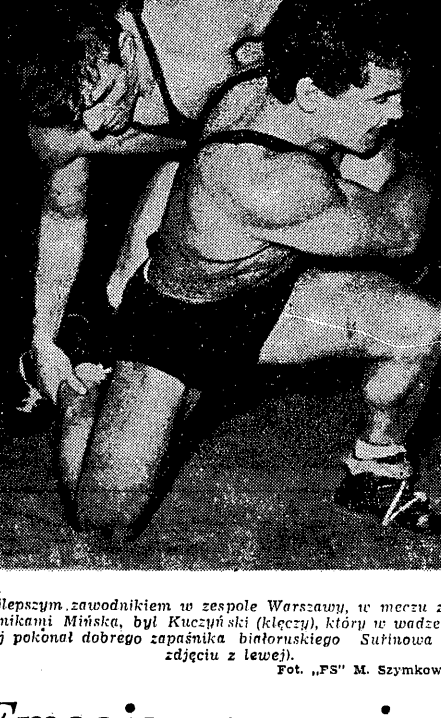

Najlepszym zawodnikiem w zespole Warszawy, w meczu z zapaśnikami Mińska, był Kuczyński (klęczy), który w wadze lekkiej pokonał dobrego zapaśnika białoruskiego Surinowa (na zdjęciu z lewej).
Fot. „PS" M. Szymkowski

Emocje na macie

Warszawa — Mińsk 6:10 w pierwszym dniu turnieju

W sobotę, 6 bm. w sali AWF na Bielanach rozpoczął się międzynarodowy turniej zapaśniczy w stylu wolnym z udziałem reprezentacji Białorusi i trzech reprezentacji Polski.

W pierwszym dniu zawodów spotkały się reprezentacje Polski i Białorusi, występujące pod firmą Warszawy i Mińska. Po ciekawym przebiegu walk zasłużone zwycięstwo 10:6 odniosła drużyna gości.

Sobotnie spotkanie stało na dobrym poziomie i dostarczyło licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji. Polacy nie zlękli się renomowanych przeciwników, nawiązując z nimi równorzędną walkę. O ostatecznym wyniku spotkania zadecydował pojedynek w wadze ciężkiej, stoczony przez czwartego na tegorocznych mistrzostwach świata w Sofii **Sosnowskiego** z młodym zapaśnikiem Mińska **Miedwiediem.** W walce tej zdecydowanym faworytem był Sosnowski, którego zwycięstwo dałoby w efekcie naszej drużynie wynik remisowy. Pech chciał jednak inaczej. W 7 min. walki Polakowi odnowiła się kontuzja stawu barkowego i został on przez lekarza wycofany z dalszej walki.

Najciekawszy pojedynek stoczyli w wadze koguciej **Knitter** (W-wa) z **Karawajewem** (Mińsk), w którym nieznaczne zwycięstwo odniósł bardziej rutynowany Karawajew. W zespole polskim klasą dla siebie był „lekki" **Kuczyński,** który pomimo, że nie jest jeszcze w najlepszej formie, w sposób nie podlegający dyskusji rozprawił się z bardzo dobrym **Surinowem.** O dużą niespodziankę postarał się **Żurawski,** który po bardzo zaciętej walce zremisował z wicemistrzem ZSRR **Łosikiem.** Żurawski, obok Kuczyńskiego, Knittera i Sidorowicza należał do najsilniejszych punktów naszej drużyny.

W drużynie Mińska najlepiej zaprezentowali się: mistrz ZSRR w wadze półciężkiej Aksjonow oraz „kogut" Karawajew, „lekki" Surinow i „średni" Gejman.

A oto wyniki walk w kolejności wag od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Warszawy): **Hajduk** zdobył punkty vo z powodu braku przeciwnika, **Knitter** przegrał z **Karawajewem, Żurowski** zremisował z **Łosikiem, Kuczyński** pokonał **Surinowa, Rydzewski** w ostatniej minucie walki został położony na łopatki przez **Kacowicza, Sidorowicz** zremisował z **Gejmanem, Trentiaczy** uległ **Aksjonowowi, Sosnowski** wskutek kontuzji wycofany został w 7 min. z walki z **Miedwiediem.**

Spotkanie prowadzili: na macie — Rybałko (Mińsk) i Reda (W-wa), na punkty Rybałko, Reda, Szajewski i Świętosławski.

Z. Łuszcz

NIEDZIELA CUDÓW pod ligowymi koszami

Trener „Czarnych Koszul" miał złe przeczucia

KRAKÓW, 7.12 (tel. wł.). Sparta Nowa Huta — Polonia Wwa 83:64 (41:34). Sędziowali Miętta i Krakowski, obaj z Krakowa. Widzów prawie 4.000.

SPARTA: Muszak — 20, Amirowicz — 17, Jagiełłowicz — 15, Kamiński — 11, Lelek — 10, Chanek — 10. Trener Wojewoda.

POLONIA: Karbownicki — 18, Wichowski — 17, Piskun — 10, Bugaj — 8, Komala — 4, Zagórski — 3, Herbst i Winiarski — po 2, Jędrzejewski, Wasielewski, Klemczyński. Trener Maleszewski.

Na kilka minut przed tym spotkaniem trener Polonii W. Maleszewski zwierzył się nam, że gnębi go jakieś złe przeczucie co do wyniku meczu ze Spartą.

— **Przecież spartakusy, to nieobliczalne chłopaki** — ciągnął pan „Wołodia". **Nie mają nic do stracenia. Grają w zawrotnym tempie, gdy tylko zacznie im wychodzić rzut, wówczas mogą dziać się z nami przykre rzeczy.**

Należy pamiętać, że poloniści po sobotnim dramatycznym meczu z Wisłą mieli siły mocno nadwątlone no i w zespole nastąpiło niebezpieczne odprężenie po zwycięstwie. Wkrótce wydarzenia na boisku potwierdziły słuszność obawy trenera „Czarnych Koszul". Warszawiacy już w pierwszych minutach prowadzili 2:0, 5:2, 5:4, 7:4, 9:8. Później obserwowaliśmy już zdecydowaną przewagę Sparty, której zawodnicy grali dosłownie jak w transie. **Błyskawiczne rajdy Jagiełłowicza, Muszaka i Kamińskiego siały istny popłoch w szeregach Polonii. Frontalne uderzenie Sparty kompletnie wybiło polonistów z konceptu.** Wśród szalejącej z radości widowni Sparta zakończyła pierwszą połowę meczu przewagą 7 pkt.

Po przerwie w dalszym ciągu panami sytuacji byli koszykarze Nowej Huty, którzy przeprowadzali wiele składnych akcji, kończących się celnym strzałem. **W 5 min. po przerwie opuszcza boisko za 5 przewinień osobistych Zagórski i wtedy było już wiadomo, że Polonia po stracie swego doskonałego defensora nie będzie w stanie utrzymać rwących jak burza zawodników Nowej Huty.**

W 10 minucie po przerwie przy stanie 54:43 dla Sparty opuszcza boisko **następna dwójka polonistów Piskun i Wichowski. W 2 minuty później ten sam los spotyka Bugaja.** Trener Maleszewski zmuszony był w tej sytuacji wypuścić do boju niemal całą swoją rezerwę.

W końcówce spotkania zawodnicy Sparty grając już w zasadzie przeciwko rezerwie Polonii pozwalała sobie na bezkarne harce po całym boisku, raz po raz celnie strzelając. Końcowy wynik 83:64 dla Sparty, zarówno widownia jak i koszykarze Wisły przyjmują z wielkim entuzjazmem.

J. Wojdyga

„Wawelskie Smoki" odkuły się na AZS W-wa

KRAKÓW, 7.12 (tel. wł.). Wisła Kraków — AZS Warszawa 95:70 (50:34). Sędziowali Hankiewicz i Korwin, obaj z Wrocławia. Widzów prawie 4.000.

WISŁA: Murzynowski — 22, Pacuła — 20, Niewodowski — 17, Wawro i Wójcik — po 12, Dąbrowski — 6, Czernichowski — 4, Wętyk — 2. Trener Mikułowski.

AZS W-wa: Nartowski — 16, Przywarski — 14, Sitkowski — 12, Piwowar — 9, Niciński — 8, Orzechowski — 4, Blauth — 3, Lechowski i Czapski — po 2, Domaradzki. Trener Olesiewicz.

Za pięć przewinień osobistych opuścili boisko, Nartowski (19 min.) i Niciński (23 min.).

„Wawelskie Smoki" całkowicie zrehabilitowały się za sobotnią porażkę z Polonią, zwyciężając bez trudu, po dobrej grze warszawskich akademików. Od pierwszej minuty do końca zawodów Wisła bez przerwy wysoko prowadziła, a gdy do tego jeszcze spadł z boiska Nartowski, losy meczu zostały całkowicie przesądzone.

Tylko mądra gra Przywarskiego wstrzymującego akcje AZS, uchroniła akademików od tradycyjnej już setki, której gromkimi okrzykami domagała się publiczność. Doskonale dysponowani strzałowo Murzynowski, Pacuła, a przede wszystkim Niewodowski — szczególnie w rzutach z pół dystansu — zadecydowali o losach meczu. Gra nie była specjalnie ciekawa, wobec tak zdecydowanej wyższości Wisły.

Do najlepszych zawodników zaliczyć można Wójcika, Paculę i Niewodowskiego z Wisły, oraz Nartowskiego i Przywarskiego z AZS. (Woj.)

Zacięty bój Legii z AZS Toruń

WARSZAWA, 7.12 Legia Warszawa — AZS Toruń 79:77 (40:31) Sędziowali Kubicki i Orlikowski — obaj z Poznania. Widzów 500.

LEGIA W-wa: Pawlak i Pstrokoński — po 26, Bednarowicz — 16 Majer i M. Popławski — po 4, Kamiński — 2, Żochowski — 1, Golimowski, Appenheimer. Trener Ulatowski.

AZS Toruń: Olszewski — 25 Grecki — 12, Samorzewski — 11, Kleczkowski — 9, Sarbinowski — 8, Franciszok — 7, Gałęzowski — 3, Górski — 2. Trener Kucza.

Wicemistrz Polski — Legia — może mówić o szczęściu, że spotkanie z AZS Toruń zakończyło się jego zwycięstwem. Torunlacy bowiem, po słabszej I połowie, w której poza pierwszymi minutami gry, nie mieli wiele do powiedzenia **(Legia nie dawała im wiele okazji na zorganizowanie strefy, forsowała szybki atak i umiejętnie wykorzystywała swego obrotowego Pawlaka)** w drugiej części meczu, gdy przeszli na agresywne krycie każdy swego, byli stroną dyktującą grę. Akcje ich były szybkie, składne i różnorodnie rozgrywane — poparte przy tym niezłymi rzutami tak spod kosza jak i półdystansu.

Legia nieco wybita z uderzenia łatwo się jednak nie poddawała, stale nadal prowadziła, już wprawdzie nieznacznie, gdyż akcje jej rwały się w polu a pod koszem nie wykorzystała kilku dogodnych sytuacji. W 12 min. II połowy AZS po raz pierwszy doprowadził do remisu (65:65), a potem objął prowadzenie 72:71 i 74:72.

W 45 sekundach przed końcem meczu rezultat zmieniał się jeszcze kilka razy. Legia uzyskała prowadzenie 76:74, AZS wyrównał na 76:76, Legia zdobyła 2 punkty, AZS jeden i Legia znów jeden. Końcówka była więc wysoce interesująca. Spotkanie stało na dobrym poziomie, gra AZS mogła się bardziej podobać, akcje Legii były natomiast pewniejsze, bardziej skuteczne. **W sumie jednak oba zespoły, przynajmniej w tym meczu ocenić można jako całkowicie równorzędne.**

W drużynie Legii wyróżnić należy coraz lepiej grającego **Pawlaka, a dalej Bednarowicza i Pstrokońskiego.** W AZS, poza najlepszym, choć zbyt egoistycznie grającym **Olszewskim** podobali się przede wszystkim **Samorzewski** i **Grecki.**

Oba zespoły trzeba jednak zganić za niewłaściwe ustosunkowywanie się do niektórych orzeczeń sędziów, którzy mimo kilku błędów prowadzili zawody obiektywnie i zupełnie dobrze. **(szer)**

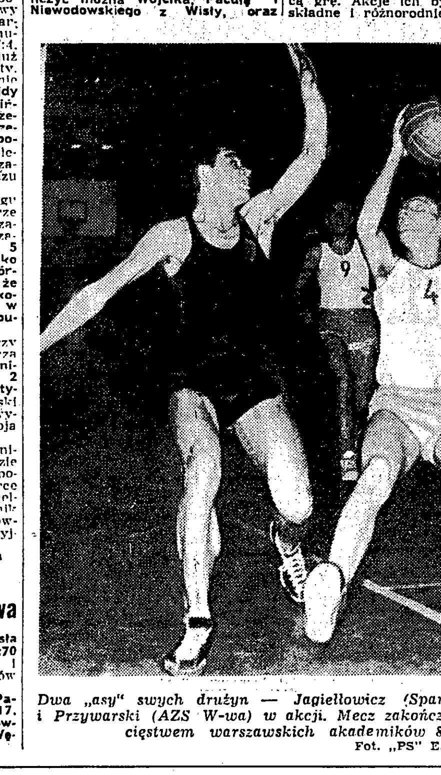

Dwa „asy" swych drużyn — Jagiełłowicz (Sparta N. H.) i Przywarski (AZS W-wa) w akcji. Mecz zakończył się zwycięstwem warszawskich akademików 82:74.
Fot. „PS" E. Warmiński

Łodzianie mimo zwycięstwa nie zachwycili

ŁÓDŹ, 7.12 (tel. wł.). ŁKS — Spójnia Gdańsk 87:68 (37:33). Sędziowali Twardo i Wiśniewski (W-wa). Widzów komplet.

ŁKS: Dąbrowski — 21, Maciejewski — 20, Skrzeczkowski — 18, Kwapisz — 16, Jabłoński — 4, Kaczmarek, Śmigielski, Kłos i Tomaszewski — po 2, Pawłowski i Nowakowski. Trener Kulesza.

SPÓJNIA: Dregier — 19, Rachwalski — 13, Lewiński — 13, Bromber — 11, Dronicz — 6, Bidas i Kępiński — po 3, Wielożyński, Turecki. Trener Lelonkiewicz.

ŁKS zrehabilitował się częściowo za porażkę doznaną w sobotę z AZS Toruń, wygrywając mecz z outsiderem Spójnią Gdańsk różnicą 19 pkt. Pomimo takiego zwycięstwa łodzianie i tym razem nie mogli zachwycić, gdyż były momenty, gdy nienajlepsza Spójnia była równorzędnym partnerem dla łodzian. W drużynie łódzkiej na normalnym poziomie zagrali jedynie **Maciejewski i Dąbrowski**, natomiast w zespole Gdańska ich odpowiednikiem był **Dregier. (m. w.)**

Na „112" zagrał Lech

POZNAŃ, 7.12 (tel. wł.) Lech Poznań — Śląsk Wrocław 112:84 (54:42). Sędziowali Kubicki i Dutkowski z Gdańska.

LECH: Młynarczyk — 32, Pudelewicz — 21, Świerczewski — 18, Blewąska — 17, Fęglerski — 11, Lewandowski — 5, Łopatko — 4, Borowy — 4. Trener Patrzykont.

ŚLĄSK: Świątek — 26, Wilczewski — 20, Kasiński — 9, Matysik — 8, Frelikiewicz — 8, Wybieralski — 6, Wyspiański — 5, Spisacki — 2. Trener Stasik.

Było to niezwykle emocjonujące spotkanie. Oba zespoły grały wielokrotnie szybkimi atakami, zdobywając z celnych rzutów wiele punktów. Na 4 min. przed końcem pierwszej połowy na boisko wszedł Wybieralski, który wprowadził do zespołu Śląska dużo spokoju, a swymi oryginalnymi zagraniami spowodował, że goście w tym okresie zdobyli aż 8 pkt. podczas gdy Lech tylko 2 pkt. Po zmianie stron gra toczyła się przy przewadze Lecha, który zwyciężył w pełni zasłużenie. **(ol)**

Gwardyjska niespodzianka w Poznaniu

POZNAN, 7.12 (tel. wł.). Warta Poznań — Gwardia Wrocław 55:56 (23:25). Sędziowali: Elbanowski i Jarzębiński (obaj z Warszawy).

WARTA: Kałek — 22, Chudziński 14, Lesiński — 11, Pohicki — 6, Wawrzyniak — 2. Trener Dylewicz.

GWARDIA: Stawinoga — 20, Babiński — 18, Mach — 14, Wojcicki — 4, Miodowski. Trener Różycki.

Mecz z Gwardią jeszcze raz udowodnił, że koszykarze Warty nie są jeszcze tak dalece przygotowani, by mogli rozgrywać kolejno dwa spotkania. Grali oni jakoś dziwnie ospale, a w dodatku niewiele im wychodziło. Co prawda Gwardia na 3 min. przed końcem meczu prowadziła różnicą 7 pkt i wtedy poznaniacy przypuścili generalny atak. Czasu im jednak starczyło tylko na odrobienie 6 pkt., tak że ostatecznie przegrali oni bardzo ważne dla nich spotkanie jednym punktem. **(ol)**

O Puchar Europy koszykarzy

BERLIN, 6.12 (tel. wł.). W rewanżowym spotkaniu 1/16 finału o Puchar Europy w koszykówce, mistrz NRD Wissenschaft Humbold Universitet Berlin przegrał z mistrzem Rumunii CCA Bukareszt po wyrównanej grze 65:66 (26:34). Spotkanie prowadził jako jeden z arbitrów, Polak Czesław Czmoch.

Wobec tego, że zespół CCA Bukareszt wygrał pierwsze spotkanie 81:59, zakwalifikował się on do 1/8 finału pucharu.

KRÓTKO o wszystkim

GKS Wybrzeże wygrał turniej „siódemki"

WROCŁAW, 7.12 (tel. wł.). Najlepszą drużyną rozegranego tutaj trzydniowego, ogólnopolskiego turnieju siedmioosobowej piłki ręcznej męskiej okazał się **GKS Wybrzeże**, zdobywając łącznie 12 pkt przed Śląskiem Wrocław 10 pkt., AZS Wrocław 8 pkt., Comet Szczepanowice 6 pkt., AZS Kraków 4 pkt., Spójnią Gdańsk 2 pkt. i LZS Leszczyniec 0 pkt.

Turniej stał na dobrym poziomie, a poszczególne spotkania były bardzo zacięte i emocjonujące. Do najlepszych zawodników turnieju należy zaliczyć przede wszystkim braci Frąszczaków oraz bramkarza Gąsiora ze Śląska, Daukszę, Reichela i Rozwadowskiego z Wybrzeża, Kulika z Comet Szczepanowice, Frantza i Hylę z AZS Wrocław.

W meczu o I miejsce GKS Wybrzeże wygrał ze Śląskiem Wrocław 8:7 (5:4), a w spotkaniu o 3 miejsce AZS Wrocław pokonał Comet Szczepanowice 9:6 (4:4). A oto pozostałe wyniki turnieju: Śląsk Wrocław — AZS Wrocław 17:10 (7:4), AZS Wrocław — LZS Leszczyniec 11:6 (5:2), Comet Szczepanowice — Spójnia Gdańsk 9:5 (5:4), AZS Kraków — Spójnia Gdańsk 16:6 (6:5), Spójnia Gdańsk — LZS Leszczyniec 11:6 (4:4), Śląsk Wrocław — Comet Szczepanowice 13:5 (7:3).

W rozegranych dwóch międzyokręgowych spotkaniach 7-osobowej piłki ręcznej juniorów Szczecin pokonał Wrocław 13:1 (5:7), a w rewanżowym meczu wygrał z Wrocławiem 15:11 (9:5).

O Puchar PZTS

GDAŃSK, 7.12 (tel. wł.). Dwudniowy turniej półfinałowy kobiet o puchar PZTS przyniósł awans do finału, który odbędzie się 13 i 14 bm. w Łodzi zespołom: AZS Kraków, Gedanii i Pogoni Szczecin.

AZS Kraków nie poniósł ani jednej porażki, wygrywając z Gedanią 3:2, Pogonią Szczecin 3:0, Startem Bielsko 3:0, Budowlanymi Częstochowa 3:0, Stalą Mielec 3:0. Spotkanie dwu najlepszych drużyn gdańskiego turnieju AZS Kraków i Gedanii było bardzo zacięte. Skuratowicz-Kucharska pokonała w nim krakowiankę Radzko zdecydowanie 2:0 (22:19, 11:14; 21:14) oraz Lidę 2:1 (18:21, 21:16, 21:14). Stracony przez gdańszczankę set był jedynym przegranym przez nią w turnieju. A oto wyniki pozostałych finalistów:

Gedania poza przegranym meczem z AZS Kraków 2:3 pokonała: Pogoń Szczecin i Stal Mielec 3:1 oraz Start Bielsko i Budowlanych Częstochowa po 3:0. Pogoń Szczecin przegrała z AZS Kraków 0:3 oraz z Gedanią 1:3, natomiast wygrała ze Stalą Mielec i Startem Bielsko po 3:1, a z Budowlanymi Częstochowa 3:0. **(St.)**

RZESZÓW, 7.12 (tel. wł.). Cztery zespoły żeńskie brały udział w Mielcu w półfinałowych rozgrywkach o Puchar PZTS: Zgrzebne Łódź, Gwardia Lublin, Kotwica W-wa i Czarni Legnica. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajęła drużyna Zgrzebne Łódź — 6 pkt., przed Gwardią Lublin — 4 pkt., Czarnymi Legnica — 2 pkt. i Kotwicą W-wa — 0 pkt.

Pierwszy raz na panczenach

ZAKOPANE, 7.12 (tel. wł.). W niedzielę w Zakopanem odbyły się pierwsze zawody w jeździe szybkiej na lodzie, w których startowali reprezentanci dwóch zakopiańskich klubów WKS i MKS. Wśród seniorów bezkonkurencyjni byli znani zawodnicy Tiałka i Rogalski. Spośród juniorów wyróżnił się, rokujący duże nadzieje, Maciej Skrzypnik z MKS. A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji.

Juniorki — 500 m: **Uryś** (WKS) — 65,9; 1500 m: **Uryś** — 3.26,8; juniorzy — 500 m: **Skrzypnik** (MKS) — 51,6; 3000 m: **Skrzypnik** — 6.08,8; młodzicy — 500 m: **Leśniak** (MKS) — 64,6; 3000 m: **Leśniak** — 7.03,5; seniorzy — 500 m: **Rogalski** (WKS) — 50,1; 3000 m: **Tiałka** (WKS) — 5.26,0.

Remis na macie

WROCŁAW, 7.12 (tel. wł.). — W międzyokręgowym meczu zapaśniczym juniorów reprezentacja Wrocławia zremisowała z Katowicami 11:11. Niespodzianką spotkania była porażka mistrza Polski juniorów Przystolika (Katowice) z Duakiem (Wrocław).

Piłkarze wojskowi najlepsi na D. Śląsku

WROCŁAW, 7.12 (tel. wł.). Drugoligowa drużyna piłkarska wrocławskiego Śląska została moralnym mistrzem Dolnego Śląska, zwyciężając w turnieju piłkarskim o Puchar Bronisława Drobuta zorganizowanym z inicjatywy wrocławskiej Gazety Robotniczej. Drugie miejsce zajął Pafawag, trzecie Odra i czwarte Ślęza. Bardzo ciekawy i niezwykle emocjonujący był mecz o pierwsze miejsce między Śląskiem a Pafawagiem. W spotkaniu tym doskonale dysponowani piłkarze Pafawagu stawili wojskowym niesłychanie zacięty opór. Przegrali dopiero po dogrywce 1:2, w normalnym czasie wynik był remisowy 1:1.

W walce o trzecie miejsce Ślęza Wrocław (mistrz III ligi okręgowej) przegrała po dogrywce z Odrą Wrocław 1:2 (0:1).

KATOWICE, 7.12 (tel. wł.). Stal Sosnowiec — Szombierki 2:3 (0:0). Bramki dla Szombierek strzelili Sobek 2 i Kuczera, dla Stali Uznański i Smiłowski. O porażce Stali zadecydowała słaba forma rezerwowego bramkarza Gierasimowicza, który zastępując na 10 minut Dziurowicza, zawinił dwie bramki.

Gdańsk — Wrocław 13:7 na ringu

ELBLĄG, 7.12 (tel. wł.). — Międzyokręgowe spotkanie reprezentacji bokserskich Gdańska i Wrocławia zakończyło się zwycięstwem Gdańska 13:7. W ringu sędziował Malik z Gdańska, na punkty Sadowski (Wrocław), Federski (Gdańsk) i Leżohubski (Bydgoszcz). Widzów ponad 2 tys.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Gdańska): **Trawicki** przegrał z **Kopczyńskim, Chmielewski** przegrał przez t.k.o. w 2 r. z **Woźniakiem, Kwiatkowski** wygrał przez dyskwalifikację w 3 r. **Górnika, Kiedrowski** przegrał po najładniejszej walce dnia z **Grudniem, Rybski** pokonał **Kapę, Sulżycki** zremisował z **Mrówką, Chończyra** odniósł sensacyjne, lecz zasłużone zwycięstwo nad **Łukasiewiczem, Byczkowski** pokonał **Kotrysa, Dampc II** zdobył dla Gdańska punkty walkowerem, **Gugniewicz** wypunktował **Malarza. (St)**

ZIELONA GÓRA, 7.12 (tel. wł.). Zielona Góra — Opole 14:6. Sędziował w ringu Wyjadłowski (Wrocław), na punkty Dziennik (Wrocław), Nalus (Opole) i Stokalski (Ziel. Góra). Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Zielonej Góry): **Hoffman** wygrał na punkty ze **Spałkiem, Pietrykowski** wygrał przez tko w 3 r. z **Królem, Błaszkowski** wygrał na punkty z **Bielickim, Czajkowski** pokonał **Szerokiego, Michalski** zwyciężył **Szustkę, Walczak,** wygrał z **Owczakiem, Błaszczyk** przegrał na punkty z **Bojarskim, Klimkowski** przegrał z **Niechajłowiczem, Stańczyk** uległ przez dyskwalifikację w 3 rundzie **Krawcowi, Ochliński** pokonał przez tko w 1 r. **Tomalę.**

Legia przegrała w Berlinie

BERLIN. W stolicy NRD odbył się w niedzielę mecz piłkarski stołecznej Legii z reprezentacją Berlina. W spotkaniu, reklamowanym tam jako mecz Warszawa — Berlin, zwyciężyli gospodarze 3:1 (1:1).

W pierwszej połowie gry, zespół polski narzucił bardzo ostre tempo i obrońcy niemieccy mieli wiele kłopotu z szybkimi i niebezpiecznymi akcjami napastników drużyny warszawskiej. Jeden z takich ataków przyniósł Polakom prowadzenie w 27 min. ze strzału lewego łącznika Szmidta. W 10 min. później jednak gospodarze wyrównali. Zdobywcą tej bramki był łącznik Meyer.

Po przerwie akcje ataku niemieckiego stały się bardziej płynne, głównie dzięki doskonałej grze pomocnika Muelbaechera, Meyera i cofniętego do tyłu środkowego napastnika Schroetera. W 59 min. za faul na Schroeterze usunięty został z boiska Strzykalski. Gospodarze zdobyli w tej części gry bramki przez Wachtela (51 min.) i Schroetera (85 min.) (PAP)

Radzieccy hokeiści zwyciężają w Anglii

LONDYN. Hokejowa reprezentacja Moskwy rozegrała szóste spotkanie na terenie Anglii, wygrywając w Londynie z zawodową drużyną Wembley Lions 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Było to czwarte zwycięstwo radzieckich hokeistów podczas tournee po Wielkiej Brytanii. (PAP)

Turcja — Bułgaria 0:0 w piłce nożnej

ANKARA. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Turcja zremisowała z Bułgarią 0:0. Druga reprezentacja Bułgarii pokonała w Płowdiw drugą reprezentację Turcji 4:2 (2:0). (PAP)

Sensacyjna porażka Kuszewskiego

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w niedzielę trójmecz szermierczy z udziałem reprezentacji Łodzi i Wrocławia oraz drużyny warszawskiej Legii.

Oficjalne spotkanie międzymiastowe Łódź — Wrocław we wszystkich broniach wygrali gospodarze 6:2. Łodzianie wygrali floret kobiet 10:6, floret mężczyzn 11:5 oraz szablę 11:5. Szpadę wygrał Wrocław 14:2.

W szabli doszło do niebywałej sensacji. Reprezentant Wrocławia, nasz olimpijczyk z Melbourne Kuszewski (Wrocław), przegrał pojedynek z Miszkie (Łódź) 4:5.

Szermierze Legii uzyskali następujące rezultaty: przegrali floret kobiet z Łodzią 7:9 i z Wrocławiem również 7:9. We florecie męskim wygrali z Wrocławiem 10:6 oraz przegrali z Łodzią 5:11. W szpadzie Legia wygrała wysoko z Łodzią 14:2, a Wrocław pokonała 12:4. (PAP)

Zapaśnicy Białorusi bez konkurencji

W drugim dniu odbywającego się w Warszawie międzynarodowego turnieju zapaśniczego w stylu wolnym rozegrany został turniej indywidualny. **Zakończył się on pełnym sukcesem zapaśników Białorusi, którzy zajęli 6 pierwszych miejsc.** Jedynie w dwóch wagach triumfowali zawodnicy Polski. W wadze muszej, w której walczyli sami Polacy, zwyciężył **Hajduk**, a w wadze lekkiej **Kuczyński** ponownie pokonał Surinowa.

Z serii walk, jakie oglądaliśmy w niedzielę, najbardziej podobały się pojedynki Stepczyńskiego z mistrzem ZSRR Aksjonowem w wadze półciężkiej, Kuczyńskiego z Surinowem oraz Knittera z Karawajewem.

Nasz najlepszy zawodnik Kuczyński i tym razem zaprezentował się z jak najlepszej strony, odnosząc po bardzo żywym pojedynku pewne zwycięstwo nad Surinowem.

Nie udał się rewanż za sobotnią porażkę gdańszczaninowi Knitterowi, który przegrał wysoko na punkty z eksmistrzem Związku Radzieckiego Karawajewem.

A oto ostateczna klasyfikacja turnieju:

musza: 1) **Hajduk**, Gwardia W-wa, 2) Sobecki Gwardia W-wa,

kogucia: 1) **Karawajew**, Białoruś, 2) Knitter, Spójnia Gdańsk, 3) Łata, Lotnik Wrocław,

piórkowa: 1) **Łosik**, Białoruś, 2) Żurawski, Gwardia W-wa, 3) Arndt, Lotnik Wrocław,

lekka: 1) **Kuczyński**, Spójnia Gdańsk, 2) Surinow, Białoruś, 3) Adamaszek, Woj Katowice, 4) Wojtasik, AZS AWF W-wa, 5) Siudziński, Orzeł Wełnowiec,

półśrednia: 1) **Szabietow**, Białoruś, 2) Kacowicz, Białoruś, 3) Rydzewski, AZS AWF W-wa. Zawodnicy Białorusi nie walczyli ze sobą, a o ostatecznej kolejności zadecydowały małe punkty.

średnia: 1) **Gejman**, Białoruś, 2) Letun, Białoruś (podobnie jak w poprzedniej wadze Białorusini nie walczyli ze sobą), 3) Trzcionkowski, Lotnik Wrocław, 4) Trentlaczy, AZS AWF W-wa, 5) Zorn, Flota Gdynia,

półciężka: 1) **Aksjonow**, Białoruś, 2) Sidorowicz, Skra W-wa, 3) Stepczyński, Lotnik Wrocław,

ciężka: 1) **Miedwied**, Białoruś, 3) Walicht, Kolejarz Poznań, 3) Chojnacki, Boruta Zgierz.

Z. Łuszcz

Ze spotkania zapaśniczego Warszawa — Mińsk 6:10. Sidorowicz (w białym kostiumie) w walce z Gejmanem (Mińsk), zakończonej wynikiem nierozstrzygniętym.
Fot. „PS" M. Szymkowski

Tenisiści Włoch spotkają się z USA

SYDNEY. Tenisowa reprezentacja Włoch zapewniła sobie już zwycięstwo w międzystrefowym meczu finałowym o Puchar Davisa. Włosi prowadzą bowiem z Filipinami 3:0.

W pierwszym dniu Sirola wygrał z Deyro 8:6, 6:3, 6:4, a Pietrangeli pokonał Ampona 6:2, 6:2, 7:5.

Decydujący punkt dla Włoch zdobyli w niedzielę w deblu Pietrangeli i Sirola, wygrywając z parą filipińską Dungo, Jose 6:3, 6:3, 7:5.

Szwecja w finale Pucharu króla

RZYM. Tenisiści szwedzcy wygrali półfinałowe spotkanie z Włochami o Puchar króla szwedzkiego. W deblu reprezentanci Szwecji Davidson i Folke wygrali z Włochami Maggi i Facchini 11:13, 6:4, 6:1, 6:3. W dwóch ostatnich singlach Szwed Stockenberg pokonał Włocha Lazzarino 6:1, 6:2, 2:6, 3:6, 8:6, a jego rodak Folke odniósł zwycięstwo nad Włochem Maggi 3:6, 6:2, 6:4, 6:1.

Hokeiści ŁKS, Baildonu i... Legii zwyciężają

KRAKÓW, 7.12 (tel. wł.). ŁKS — Podhale 7:3 (4:1, 0:2, 3:1). Sędziowie: Buszman i Wycisk z Katowic.

ŁKS: Baranowski 2, Zieliński, Parzynowski, Kowalewicz, Chodakowski, Filipiak.

PODHALE: Bryniarski 2, Thomas.

Hokeistom nowotarskim udało się w 2 tercji zmienić dystans do różnicy jednej bramki. W 32 min. meczu stan bowiem brzmiał 4:3 na korzyść łodzian. Było to jednak wszystko, na co stać było reprezentantów Podhala. Trzecia tercja należała zdecydowanie do reprezentantów polskiego Manchesteru, którzy w tym okresie panowali niepodzielnie na tafli, demonstrując szereg kapitalnych zagrań i celnych strzałów na bramkę Pabisia. Mimo puszczonych 7 bramek, bramkarz Podhala był jednym z najlepszych zawodników drużyny nowotarskiej, w której klasę dla siebie stanowili Różański i Bryniarski. W drużynie ŁKS wyróżnili się Chodakowski, Baranowski, Filipiak i Łosiak.

KATOWICE, 7.12 (tel. wł.). Hokeiści Baildonu Katowice pokonali w meczu o mistrzostwo I ligi Piasta Cieszyn 10:2 (2:1, 5:0, 3:1). Bramki strzelili dla Baildonu Kaczyński i Górny po 2 oraz Wacław, Stankiewicz, Jedrysik, Cebula, Świstak, Pokładnik po 1, a dla Piasta Masełko i Jarząb. Sędziowali Nyc i Pacoszyński.

Wynik mówi najlepiej, iż gra toczyła się tylko do jednej bramki.

1. ŁKS		8:0	35:12
2. Baildon Katowice		4:2	20:7
3. Górnik Katowice		4:0	11:4
4. Legia W-wa		2:2	10:7
5. Start Katowice		1:5	10:18
6. Podhale N. Targ		1:3	8:12
7. KTH Krynica		0:4	4:22
8. Piast Cieszyn		0:4	3:19

Hokeiści warszawskiej Legii zwyciężają w Bad Tölz

BAD TÖLZ. W swoim tournée po NRF hokeiści warszawskiej Legii rozegrali w niedzielę kolejne spotkanie. Tym razem zmierzyli się oni z aktualnym wicemistrzem NRF EC Bad Tölz. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 4:1 (0:0, 2:1, 2:0). Bramki dla wojskowych zdobyli: Jeżak — 2 oraz Czech i Manowski. Honorowy punkt dla zespołu niemieckiego uzyskał Rampf. (PAP)

Pływacy poznańscy pokonali Brno 83:75

POZNAŃ, 7. 12. (tel. wł.) W Poznaniu rozpoczął się w sobotę międzynarodowy mecz pływacki Poznań — Brno. W drużynie gości startuje wicemistrz Europy na 200 m stylem motylkowym, Pazdirek. Poznań wystawił swych najlepszych, jedynie na starcie zabrakło chorej Ali Klemińskiej. **Po pierwszym dniu poznaniacy zdołali sobie wywalczyć prowadzenie 48:39, w czym dużą zasługę mieli waterpoliści, którzy po zaciętej grze wygrali z drużyną Brna 10:7 (5:1).**

Mecz rozpoczęto wyścigiem kobiet na 400 m. dow. **Szulcówna** nie mając groźnej przeciwniczki, popłynęła dość ulgowo i uzyskała 5.57,8. Pozostałe trzy zawodniczki miały czasy ponad 6 minut.

Zacięty był wyścig na 400 m dow. mężczyzn. **Jan Lutomski** objął z miejsca prowadzenie i wygrał w czasie 4.43,2. Za jego plecami do 300 m toczyła się zacięta walka między **Wielińskim a Pazdirkiem.** Dopiero po 300 m poznaniak przyśpieszył tempo, kończąc wyścig na drugiej pozycji w czasie 4.54,8, a **Pazdirek był trzeci** — 5.03,3.

Na 100 m. mot. kobiet nie uzyskano specjalnie dobrych czasów. Zwyciężyła **Kacparowa** (Brno) — 1.21,1. przed **Cedro** — 1.24,0. **Szulcówną** — 1.27,0 i **Hesicovą** — 1.30,3.

Bardzo ciekawy był wyścig 200 m st. klas. mężczyzn. Czech Svozil urwał się dość łatwo od swych przeciwników, zwyciężając w czasie 2.47,4, ale pozostała trójka walczyła zacięcie o drugie miejsce. Z pojedynku zwycięsko wyszedł 16-letni **Kujawa**, kończąc bieg w czasie — 2.53,2.

W wyścigu 100 m grzbietowym mężczyzn przez cały czas trwała walka między **Kroclem** (Brno) i **Józefem Lutomskim. Wygrał Krocek** — 1.07,1 przed **Lutomskim** — 1.07,5.

W sztafecie 4x100 m dowolnym kobiet zwyciężył Poznań w składzie: **Cedro, Chojnacka, Roszyńska, Szulc** w czasie — 4.52,4, przed Brnem — 5.08,9.

W sztafecie 4 x 100 m zmiennym mężczyzn zwyciężyło Brno — 4.33,8, przed Poznaniem — 4.51,3.

POZNAŃ, 7.12 (tel. wł.). Dużym sukcesem pływaków poznańskich zakończyło się międzynarodowe spotkanie z reprezentacją Brna. Zwyciężyli poznaniacy 83:75. Do zwycięstwa tego przyczyniły się niewątpliwie dwa pierwsze miejsca, uzyskane przez gospodarzy na 100 m stylem dow. kobiet i mężczyzn. W wyścigu na 100 m dow. kobiet walka o pierwsze miejsce rozegrała się między **Szulcówną i Cedro.** Zwyciężyła mistrzyni Polski Szulc — 1.07,9 przed Cedro — 1.09,1.

Tak samo wewnętrzną sprawą był wyścig na 100 m st. dow. mężczyzn. **Wygrał Jan Lutomski w czasie — 59,3 wyrównując swój rekord życiowy przed Mielińskim — 1.01,1.** Ten ostatni wynik jest nowym rekordem życiowym młodego poznaniaka.

W biegu na 200 m st. mot. do 170 m Czyż Poznań był równorzędnym przeciwnikiem dla wicemistrza Europy w tej konkurencji Pazdirka. W tym momencie Czechosłowak przyspieszył, wygrywając w czasie 2.22,3 przed Czyżem — 2.33,2.

W sztafecie 4 x 200 m st. dow. do drugiej zmiany wyścig był wyrównany. W trzecim jednak Czechosłowak Trnck zdołał uzyskać przewagę 15 m. Na nic się zdały wysiłki Jana Lutomskiego, gdyż nie był on w stanie dogonić uciekającego Pazdirka. Zwyciężyła sztafeta Brna w czasie 9.13,6 przed Poznaniem 9.15,6.

Na 200 m st. klas. kobiet triumfowały zawodniczki Brna. Zwyciężyła Helecisova w czasie 3.07,9 przed Szmitova, Brno 3.11,7. 100 m st. grzb. kobiet natomiast skończył się zwycięstwem Drożdżyńskiej Poznań — 1.21,3 przed Trojanova, Brno — 1.23,2.

W sztafecie kobiet 4 x 100 m st. grzb. zwyciężyła reprezentacja Brna 5.26 przed Poznaniem 5.29,6.

Poza konkursem na 100 m st. klas. mężczyzn 16-letni Kujawa z poznańskiej Warty czasem — 1.18,3 ustanowił nowy rekord Polski młodzików.

(E. Ol.)

WROCŁAW, 7.12 (tel. wł.). W rozegranym we Wrocławiu międzyokręgowym spotkaniu pływackim reprezentacja Wrocławia wygrała z Katowicami 80:61. A oto zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach: kobiety: 100 m Szalecka, Kat. — 1.13,4; 400 m dow: Bałaniuk, Wr. — 5.47,4; 200 m klas: Mazurek, Wr. — 3.10,6; 100 m grzb: Szalecka, Kat. — 1.22,0; 100 m mot: Pastusiak, Wr. — 1.27,8; mężczyźni: 100 m Pastek, Kat. — 1.00,1; 400 m dow: Gremlowski, Kat. 4.53,8; 200 m klas. — Zynda, Wr. — 2.57,4; 100 m grzb: Werner, Wr. — 1.07,8; 100 m mot: Martyniuk, Wr. — 1.13,1.

Sztafetę 4 x 100 m stylem zmiennym kobiet wygrał Wrocław czasem 5.36,4, a sztafetę mężczyzn 5 x 50 m dow. również Wrocław — 2.20,2. W spotkaniu piłki wodnej Katowice pokonały Wrocław 13:7 (6:4).

A. Sz.

Koszykarki Polonii po zwycięstwie nad Wawelem wiceliderem ekstraklasy

W PRZEDOSTATNIEJ kolejce rozgrywek I rundy ekstraklasy koszykarek, zanotować można nową niespodziankę. Jest nią całkowicie zasłużone zwycięstwo Polonii W-wa nad krakowskim Wawelem, tym cenniejsze, że uzyskane **przy braku czołowej zawodniczki Szomańskiej, podczas gdy wicemistrz Polski wystąpił w swym normalnym, pełnym składzie. Doskonałą formą błysnęła w tym meczu, reprezentantka Polski Iwanow. W pozostałych meczach nie działo się nic specjalnego i godnego uwagi.**

Tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

1. AZS AWF	8	0	16	614:331
2. Polonia W.	6	2	14	483:344
3. Wawel K.	6	2	14	483:344
4. Olimpia P.	6	2	14	388:372
5. Lech P.	5	3	13	470:357
6. Wisła Kr.	4	4	12	414:365
7. Gwardia W.	2	5	9	324:405
8. AZS P.	1	7	9	280:502
9. AZS Wr.	1	6	8	273:415
10. Spójnia Gd.	0	8	8	332:532

Uwaga: Przy trzech drużynach o jednakowej ilości zwycięstw, o kolejności decyduje lepsza różnica między zdobytymi a straconymi punktami (koszami), wynikająca tylko z rezultatów spotkań między tymi zespołami.

WARSZAWA, 7.12. Polonia — Wawel 52:41 (27:23). Zawody prowadzili Ejme i Czekalski, obaj z Łodzi. Widzów około 200.

Polonia: Iwanow — 23, Kowalczyk — 10, Loth — 7, Marmułowska — 6, Ryczek — 4, Zdanowska — 2. Trener Zdanowski.

Wawel: Szostak — 11, Rospądek — 10, Kosiba — 8, Lipowska — 5, Pacuła — 4, Bakalarz — 1, Kubica. Trener Mochnacki.

Dobra „zona", szybkie ataki i doskonała gra Iwanow w charakterze środkowej — złożyły się na zasłużone zwycięstwo Polonii. Wielka ambicja i chęć zwycięstwa pozwoliły Polonii, lepiej w tym dniu dysponowanej od Wawelu, na zdobycie prowadzenia 5 pkt. już w 12 min. tego meczu. Tę różnicę udało się polonistkom utrzymywać prawie przez cały przebieg zawodów, przy czym czasami zmniejszała się ona do 3 punktów. Parę szybkich ataków, wobec których Wawel był zupełnie bezradny zapewniło „Czarnym Koszulom" cenne zwycięstwo.

Wawel grał znacznie poniżej swej przeciętnej i nie potrafił się uporać zarówno z obroną strefową, jak i doskonale grającą i strzelającą Iwanow. Rospądek „stłamszona" przez strefę nie umiała wiele zdziałać, a pozostałym zawodniczkom, **poza Szostak** nie wychodził rzut z pół dystansu. Wawel grał także bez swej normalnej bojowości i szybkości.

W Polonii poza Iwanow wyróżnić należy wszystkie grające zawodniczki za ambitną walkę. Wawel miał najlepszą zawodniczkę w osobie Szostak, reszta zagrała poniżej swych możliwości.

Para łódzkich sędziów niestety popełniła wiele przeoczeń, zarówno w przewinieniach jak i faulach, krzywdząc momentami w równej mierze obydwie drużyny. (jg)

WARSZAWA, 7.12. AZS AWF — AZS Wrocław 77:31 (48:14). Zawody prowadzili Chmiel i Rybka, obaj z Krakowa. Widzów około 100.

AZS AWF: Olesiewicz — 24, Miguła — 18, Chłodzińska — 17, Dobrucka — 8, Majewska — 4, Skubiszewska, Sadkowska, i Kłosińska — po 2. Trener Dobrucki.

AZS Wrocław: Piontek — 12, Warmus — 10, Czapkowicz — 5, Janus i Paliwoda — po 2, Mierzejewska. Trener Czapkowicz.

Bardzo słabo tym razem zagrały wrocławianki, osłabione zresztą brakiem Olchowy. Nieszczelna strefa, nie stanowiła żadnej przeszkody dla imienniczek z Warszawy. Dobrze dysponowana Miguła, wraz z Chłodzińską rozbijały ją całkowicie. Mecz właściwie bez żadnej historii. Pocieszający był fakt, że trener Dobrucki wprowadził do gry juniorki Sadkowską i Kłosińską.

Wśród warszawianek b. dobrze wypadła **Miguła**, dobrze rzucająca z obrotu. **Słabiej natomiast zagrały Dobrucka i szczególnie Skubiszewska.** U wrocławianek zadowolić mogły jedynie **Piontek** i po przerwie **Warmus. (jg)**

GDAŃSK, 7.12 (tel. wł.). Spójnia Gdańsk — Olimpia Poznań 52:59 (26:32). Sędziowali Krzemiński i Kujawa z Białogardu.

Spójnia: Wilska — 21, Guziewicz i Królikowska — po 10, Torz — 7, Kędzierska — 3, Matuszewska — 1, Krakowska, Stankiewicz. Trener Markowski.

Olimpia: Woźniak — 24, Zawal — 9, Rybarczyk, Mazur i Żak — po 8, Sikorzyńska — 2. Trener Darna.

Spójnia zagrała bez Markowskiej, mimo tego była tylko o krok od wygranej. Gdańszczankom zabrakło jednak do tego doświadczenia. Mecz stał na przeciętnym poziomie, przy minimalnej przewadze Olimpii. **(St.)**

POZNAŃ, 7.12 (tel. wł.). Lech Poznań — AZS Poznań 87:22 (44:9). Sędziowali Nalepa i Waślak (obaj Zielona Góra).

Lech: Beyer — 26, Roga — 16, Siwek — 15, Skowron — 8, Najgrakowska — 8, Solińska — 4, Szpotańska — 4, Ratajczak — 4, Jesiek — 2. Trener Grzechowiak.

AZS: Skimina — 8, Dolata — 4, Reysner — 4, Sucharska — 4, Majewska — 2, Frankowska. Trener Klimek.

Był to mecz bez historii. Koszykarki Lecha wyraźnie górowały nad przeciwniczkami i pod koniec meczu trener Grzechowiak wystawił prawie całą drugą piątkę. Zawodniczki AZS nie tylko słabo rozgrywały piłkę w polu ale jednocześnie wykazały słabą dyspozycję strzałową. (ol)

W ekstraklasie

siatkarek

WARSZAWA. Sparta W-wa — Gwardia Wrocław 2:3 (16:18, 12:15, 15:3, 15:8, 8:15), AZS AWF W-wa — Odra Wrocław 3:0 (15:6, 15:6, 15:9), Sparta W-wa — Odra Wrocław 3:2 (15:3, 15:10, 11:15, 4:15, 15:9). AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław 3:0 (15:10, 15:12, 15:8).

GDAŃSK. Gedania — Starówka W-wa 3:2 (12:15, 15:8, 13:15, 15:11, 15:9), Legia W-wa — Start Gdynia 2:3 (15:5, 4:15, 15:13, 13:15, 9:15), Legia W-wa — Gedania 3:1 (15:12, 17:15, 6:15, 15:11). Start Gdynia — Starówka W-wa 3:1 (15:3, 15:6, 15:17, 15:9).

ŁÓDŹ. Start Łódź — Unia Łódź 3:2 (6:15, 13:15, 16:14, 15:7, 15:12), Unia Łódź — AZS Gdańsk 3:0 (15:3, 15:5, 15:8), Wisła Kraków — Start Łódź 3:0 (15:8, 15:6, 15:7), Wisła Kraków — Unia Łódź 3:0 (15:11, 15:4, 15:14), Start Łódź — AZS Gdańsk 3:1 (15:11, 11:15, 15:5, 15:11).

1. Wisła Kraków	8:0	24:3
2. AZS AWF W-wa	7:1	22:4
3. Start Gdynia	7:1	22:12
4. Legia W-wa	6:2	20:8
5. Start Łódź	5:4	18:14
6. Sparta W-wa	4:4	17:17
7. Gwardia Wrocław	4:4	14:15
8. Unia Łódź	3:6	14:20
9. Odra Wrocław	2:6	11:18
10. Gedania	3:6	9:21
11. Starówka W-wa	1:7	9:22
12. AZS Gdańsk	0:8	3:24

siatkarzy

WARSZAWA: AZS Łódź — Lotnik W-wa 2:3 (15:4, 15:12, 14:16, 11:15, 14:16), Legia W-wa — Górnik Katowice 2:3 (13:15, 15:4, 15:5, 12:15, 17:19), Górnik Katowice — Lotnik W-wa 3:1 (9:15, 15:12, 15:6, 15:13), Legia W-wa — AZS Łódź 3:0 (15:12, 15:12, 15:6).

WROCŁAW. Gwardia Wrocław — AZS Wrocław 3:2, (15:3, 12:15, 13:15, 15:11, 15:10), AZS Wrocław — Lublinianka 3:2 (15:8, 15:4, 11:15, 5:15, 15:9), AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław 3:0 (15:5, 15:5, 15:6), AZS AWF W-wa — AZS Wrocław 3:1 (14:16, 15:8, 15:9, 15:5), Gwardia Wrocław — Lublinianka 3:2 (11:15, 7:15, 15:12, 15:10, 15:8).

KRAKÓW. Pogoń Szczecin — Korona Kraków 3:2 (15:8, 14:16, 11:15, 15:12, 15:8), GKS Wybrzeże — AZS Kraków 2:3 (15:3, 14:16, 7:15, 15:9, 11:15), GKS Wybrzeże — Korona Kraków 3:0 (15:6, 15:11, 15:13), Pogoń Szczecin — AZS Kraków 3:2 (15:7, 3:15, 15:8, 12:15, 15:4).

1. AZS AWF W-wa	9:0	27:7
2. Legia W-wa	6:2	20:10
3. GKS Wybrzeże	6:3	24:14
4. Lotnik W-wa	5:3	17:16
5. AZS Łódź	5:3	18:24
6. Pogoń Szcz.	5:4	19:17
7. Górnik Kat.	4:4	17:19
8. Gwardia Wr.	4:5	17:19
9. AZS Wrocław	3:6	18:22
10. AZS Kraków	2:6	14:21
11. Korona Kraków	1:7	8:23
12. Lublinianka	1:8	10:24

Dokończenia ze str. 1

Szabla

cięstwa i jedną przegraną (nie z byle kim bo z Bakonyi) wynik spotkania szablistów brzmiałby 11:1.

Nasi chłopcy walczyli jednak ambitnie, parli do przodu nie bojąc się swych znanych już bądź co bądź w świecie kolegów i ulegali im po zaciętej walce. Najwyższy wynik w poszczególnych walkach i to tylko jeden (Wojda — Bakonyi) brzmiał 1:5 następnie jeden (Gut — Bakonyi) 2:5, pozostałe spotkania kończyły się zwycięstwem Węgrów do 3 lub 4.

Niestety, bojowość to jedyna zaleta Polaków. Węgrzy obnażyli ich braki techniczne w sposób dotkliwy, walczyli znacznie spokojniej, mniej ryzykancko, a bardziej pewnie.

Poza Wojdą sklasyfikowałbym wszystkich trzech naszych szablistów na jednej pozycji. Wprawdzie Maciej Głowacki zdołał wywalczyć jedno zwycięstwo, „obudził się" jednak zbyt późno. Jego koledzy Waldemar Gut i Andrzej Wrzesiński wykazywali więcej opanowania i myśli taktycznej, przeprowadzając kilka ładnych pojedynków. Wśród Węgrów i w ogóle w meczu najlepszy Bakonyi, Meszena i Kovacs ustępowali swemu starszemu koledze.

Wyniki szabli **Wrocław — Budapeszt 4:12, dla Polski — Wojda 3 zw** i porażka (z Kovacsem 5:4, Meszena 5:2, Mayerem 3:4, Bakonyi 1:5), Głowacki 1 zw, 3 por. (z Mayerem 5:3, Kovacsem, Meszena, i Bakonyi po 3:5), **Gut — 0 zw. 4 por.** (z Kovacsem 3:5, Meszena i Mayerem po **4:5, Bakonyi 2:5). Wrzesiński 0 zw. 4 por.** (z Kovacsem 4:5, Meszeną, Mayerem i Bakonyi po 3:5).

Dla Węgier Bakonyi 4 zw., Kovacs i Meszena po 3 zw., Mayer — 2 zw.

W poniedziałek wieczorem ekipa polska wyjeżdża do kraju.

L. Cergowski

Smoki

go zespołu — **Zagórski** (celnie rzucający z półdystansu), bojowy **Karbownicki** oraz **Wichowski**, który na dobre rozegrał się jednak dopiero w II połowie meczu.

W szeregach **„Smoków"** pierwsze skrzypce grali — **Wójcik, Pacuła** i **Czernichowski.** Ten pierwszy obchodził w tym meczu jubileusz dziesięciolecia startów w barwach Wisły. Czernichowski zaprezentował się jako obiecujący obrotowy. Jedno jego zagranie na Wójcika było wprost kapitalne.

Bardzo zacięty i wyrównany przebieg obu spotkań stworzył niemało trudności dla dwóch par sędziowskich, wywiązały się one jednak dobrze ze swego zadania. **Z czwórki sędziów wypada jednak specjalnie pochwalić p. Paszuchę** (Kraków), **który już nie pierwszy raz w obecnych rozgrywkach wykazuje wysoki poziom sędziowski.**

W. Szeremeta

Weekend

szej ekstraklasy, ale z drugiej strony dodają rozgrywkom pieprzyku, bez którego nudne byłoby współzawodnictwo sportowe.

Na czele tabeli utrzymuje się nadal Polonia Warszawa, a „Wawelskie Smoki" spadły na czwarte miejsce, mając jeden mecz mniej. Z pozycji tej może im się udać jednak piękny zryw, dający prowadzenie, o ile wygrają, oczywiście, zaległy mecz ze Spartą Nowa Huta (w środę, 10 bm.). Ale kto wie jak będzie, okazuje się, iż prorokiem nie jest łatwo być we własnych... ligach.

Po tej przedostatniej serii spotkań I rundy tabelka rozgrywek ekstraklasy koszykarzy jest następująca:

1. Polonia W.	7	2	16	660:573
2. ŁKS	7	2	16	659:625
3. Legia W.	7	2	16	706:645
4. Wisła Kr.	7	1	15	677:527
5. Lech P.	5	4	14	678:611
6. AZS T.	5	4	14	644:584
7. AZS W.	4	5	13	645:627
8. Śląsk Wr.	3	6	12	564:607
9. Sparta N. H.	3	5	11	564:565
10. Gwardia Wr.	2	7	11	502:684
11. Warta P.	2	7	11	528:648
12. Spójnia Gd.	1	8	10	534:665

TU WOLNO AGITOWAĆ!

Wielkie sukcesy mieli nie tylko lekkoatleci

— W tym roku sprawa jest wyjątkowo skomplikowana — takimi słowami rozpoczął typowanie swojej dziesiątki najlepszych sportowców Polski w 1958 roku sekretarz Polskiego Komitetu Olimpijskiego — p. TOMASZ LEMPART.

— Z jednej strony rok był naprawdę wybitnie lekkoatletyczny, z drugiej zaś, jeżeli nawet były wielkie sukcesy innych dyscyplin sportu, to trudno je było zauważyć i ocenić wobec olbrzymiej propagandy wokół lekkoatletyki, która skupiła na sobie całą uwagę i sympatię sportowego społeczeństwa. Dlatego oceniając wyniki czołówki sportowej trzeba się zastanowić, czy brać pod uwagę sam wyczyn, czy również i stronę propagandową danej dyscypliny sportu. Ja osobiście, jako przedstawiciel PKOl, pragnę oceniać obiektywnie wyczyn. Oto moja lista:

1. Krzyszkowiak
2. Sidło
3. Chromik
4. Rut
5. Kapłaniak
6. Piątkowski
7. Witek
8. Pietrzykowski
9. Schmidt
10. Paliński.

— Zechce pan uzasadnić?

— Oczywiście. Krzyszkowiak chyba nie podlega dyskusji. Dlaczego Sidło przed Chromikiem? Na mistrzostwach Europy te same miejsca. Chromik pobił rekord Europy, owszem. Ale w całokształcie kariery sportowej, a szczególnie w minionym sezonie, Sidło był pewniejszy, nie przegrywał. Uważam, że nie można oceniać wyżej rekordów od zwycięstw. Dla PKOl ważniejszy jest złoty medal niż rekord.

Ta trójka jest bezapelacyjnie na czele, gdyby startowali w swych konkurencjach nie w mistrzostwach Europy, lecz świata, byliby też najlepsi. Myślę, że te same szanse miałby Rut, który wygrał w tym roku z najlepszymi Amerykanami. Dlatego Rut jest na mojej liście czwarty.

Piąte miejsce Kapłaniaka jest wynikiem jego dwóch tytułów mistrza świata. Sama dyscyplina jest jeszcze mało popularna, ale konkurencja w niej silna i taki sukces jest wielkim osiągnięciem.

Szósty Piątkowski. Dlaczego tak nisko — no, przegrał jednak z Amerykanami, musi być niżej w stosunku do tych, którzy są pierwszymi na świecie. W tym roku nie miał samych zwycięstw.

Może być, że siódme miejsce mistrza świata w szybownictwie Witka jest trochę za niskie. Ale trochę przemówili tu we mnie sentyment do sportów olimpijskich, do których jednak szybownictwo należy. Tym niemniej miejsce na mojej liście ma zapewnione. To jest jednak mistrzostwo świata, wywalczone w poważnej dyscyplinie i w poważnej konkurencji.

Dalej Pietrzykowski — bezwzględnie najlepszy obecnie bokser Europy, stojący bardzo wysoko w hierarchii światowej.

Schmidt dopiero dziewiąty, ponieważ nie miał w tym sezonie samych zwycięstw. Jest to właściwie dopiero początek kariery sportowej tego utalentowanego zawodnika. Ci, których postawiłem wyżej od niego, mają już ugruntowaną pozycję.

Ostatni na mojej liście jest Ireneusz Paliński, którego nikt jeszcze chyba nie wysuwał do 10-tki najlepszych. Zajął on trzecie miejsce w mistrzostwach świata ciężarowców w Sztokholmie wynikiem 432,5 kg. Jest to rezultat bardzo wysoki. Następny, czwarty zawodnik, był o 35,5 kg gorszy, podczas gdy od drugiego dzieli Palińskiego tylko 2,5 kg. Jest to pierwszy zawodnik, który tak pewnie wszedł w grupę czołową, którą stanowią zawodnicy USA i ZSRR. Uważam, że taki wyczyn i trzecie miejsce na świecie powinny dać mu miejsce w najlepszej 10-tce sportowców Polski. Zielińskiego nie brałem pod uwagę, bo chociaż ustanowił rekord świata, spalił i nie ukończył boju. Głosuję więc za Palińskim.

Rozmawiała M. L.

Niech kajaki nie utoną w sztokholmskim „złotym deszczu"

PRZYZNAM się, że byłem zaskoczony „lekkoatletyczną" listą 10 najlepszych w wydaniu czołowego szermierza tego sportu, red. Głuszka.

Z niecierpliwością czekałem na głosy redaktorów innych działów starego, kochanego „Przeglądu". Ich obiektywizm znacznie podniósł mnie na duchu.

My, kajakarze podziwiamy sukcesy sportowe i organizacyjne lekkoatletów. Niejednokrotnie podpatrujemy ich metody szkolenia i częstokroć się na nich wzorujemy.

W pełni oceniamy osiągnięte przez nich wyniki, ze szczególnym podkreśleniem deszczu złotych medali na ostatnich mistrzostwach Europy.

Ale przecież prócz lekkiej atletyki istnieją i działają inne związki sportowe, a ich przedstawiciele mogą szczycić się wynikami, które przynoszą chlubę nam, Polakom na całym świecie.

Trudny jest wybór w bież. roku skromnej ilości 10 najlepszych polskich sportowców.

Samych mistrzów świata i Europy mamy więcej niż miejsc na liście. A przecież trzeba wziąć pod uwagę sukcesy innych sportowców, którzy tylko dlatego nie mogli zdobyć dalszych medali, że w ich dyscyplinach nie było w bieżącym roku mistrzostw ogólnoświatowych.

Jak wygląda moja lista?

Na pierwszym miejscu ze względu na wyniki, zasługi dla polskiego sportu i osobiste walory stawiam, bodajże obecnie najpopularniejszego polskiego sportowca — ZDZISŁAWA KRZYSZKOWIAKA.

Samo nazwisko wystarczy tutaj za wszelkie uzasadnienie.

Drugim na mojej liście, mimo całej sympatii dla innych wspaniałych sportowców, jest JANUSZ SIDŁO, oszczepnik, który zawsze na odpowiedni moment potrafi tak się przygotować, że jego start jest niemal równoznaczny ze zwycięstwem.

Trzeci na liście, to najlepszy tegoroczny kajakowy sprinter, dwukrotny mistrz świata, wielki sportowy talent, zawodnik o rzadko spotykanej ambicji — STEFAN KAPŁANIAK, szczawnicki góral.

Dla nas kajakarzy Kapłaniak, prócz faktu osiągniętych wyników, jest symbolem dążeń i pragnień naszego sportu. Dzięki tegorocznym wynikom wywindowaliśmy się na czwarte miejsce w świecie, a w fakcie tym jest duża zasługa Kapłaniaka. Kajakarze wierzą w niego, w jego wytrwałość, ambicję, spartański tryb życia.

Prócz Kapłaniaka mamy jeszcze jednego zawodnika, który nie powinien okazać się jednorocznym meteorem. Jest nim jego partner ze zwycięskiej dwójki, mistrz świata w kajakach dwójkach — WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI.

Postąpiłbym niezgodnie ze swoim sumieniem, gdybym nie umieścił na kuponie plebiscytowym i „honorowej listie" nazwiska tego sympatycznego zawodnika, wychowanka warszawskiego Klubu Sparta Żoliborz.

A oto obsada pozostałych miejsc mojego plebiscytowego kuponu:

4. ZBIGNIEW PIETRZYKOWSKI
5. JERZY CHROMIK
6. TADEUSZ RUT
7. JERZY WOJNAR
8. EDMUND PIĄTKOWSKI
9. WŁADYSŁAW ZIELIŃSKI
10. BARBARA JANISZEWSKA.

Edward Serednicki
sekretarz Polskiego Związku Kajakowego

Tak wygląda nowo wybudowana hala sportowa — kryte lodowisko w Genewie, które może pomieścić 10 tysięcy widzów.
fot. CAF

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 195 Warszawa 8.XII.1958 r.

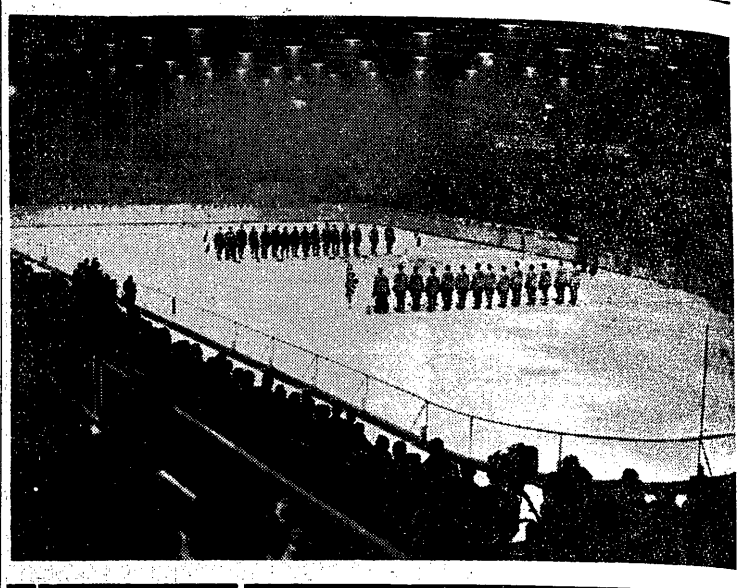

4 zwycięstwa Witka Wojdy w Budapeszcie ale oba florety przegrywamy

BUDAPESZT, 7. 12 (tel. wł.). A więc po pierwszym dniu spotkania młodzieżowych reprezentacji szermierczych Polski i Węgier gospodarze prowadzą 4:0, gdyż wygrali floret kobiet 12:4 i floret mężczyzn 8:8 różnicą 4 trafień. Czy jest to dla nas przykra niespodzianka? Nie, jest raczej bardzo miła, jeśli chodzi o postawę polskich florecistów. Wynik 8:8, wywalczony w „jaskini lwa", na trudnym terenie Budapesztu, w centrum potęgi światowej szermierki, ma dla naszych obiecujących chłopców dużą wagę. Kilkakrotnie stwierdziliśmy, że polski floret poczynił olbrzymie postępy, że warto nań zwrócić większą uwagę i przestać traktować ię broń po macoszemu. Sprawdziło się to na planszy budapeszteńskiej Sportcsarnok. Polacy, mimo minimalnej porażki są — oczywiście naszym zdaniem — zespołem w tej chwili lepszym od Węgrów.

Dlaczego więc przegrali? A, to już inna sprawa. Doskonale walczył ambitny i utalentowany Witold Wojda, odnosząc 4 błyskotliwe zwycięstwa, nadspodziewanie dobrze wypadł debiutujący za granicą Ryszard Kunze, który milczkiem „połknął" aż trzech przeciwników, a z czwartym przegrał po zaciętej walce. Wojda był bezapelacyjnie zawodnikiem numer 1 turnieju, a Kunzego bez żadnych wahań uplasowałbym na drugiej pozycji. Zawiedli natomiast pozostali debiutanci — Ryszard Parulski i Janusz Różycki, którzy nie potrafili poskromić paraliżującej ich tremy i walczyli bez wiary we własne siły. Ci dwaj zawodnicy bili się co najmniej dwie klasy gorzej, niż na drużynowych mistrzostwach Polski w Opolu i ostatnim turnieju klasyfikacyjnym na Śląsku. Dlatego twierdzę, że po przejściu pierwszego chrztu Polacy będą zespołem lepszym i w rewanżowym spotkaniu w marcu przyszłego roku we Wrocławiu z góry stawiam na Polaków. Nasi chłopcy pozostawili po sobie w Budapeszcie jak najlepsze wrażenie.

RÓŻYCKI „PRZESPAŁ"

Przebieg meczu był pasjonujący i denerwujący dla obu stron. Do stanu 5:5 trwała nieustępliwa walka, w której przeważali bez przerwy Węgrzy, prowadząc nawet w pewnej chwili 4:2. Tego, co nastąpiło w momencie, gdy gospodarze posiadali przewagę przy stanie 5:4, nikt nie przewidywał. Sztywny tego dnia Parulski zdołał się przemóc i wywalczył w spotkaniu z Rosa cenny punkt, wyrównując na 5:5, Kunze „wykosił" samego Laszlo Kamuti 5:3, a Wojda rozprawił się z Szabo 5:2 i Polacy po raz pierwszy w meczu wyszli na prowadzenie 7:5!

Byliśmy już pewni zwycięstwa i wielkiej sensacji. Niestety! Zapomnieliśmy o nerwach i klasie przeciwników. Różycki, prowadząc z słabym Rosą 3:0, a następnie 4:1 (jedno trafienie dzieliło kolarków od ostatecznego zwycięstwa) dosłownie „przespał" okazję, pozwolił na wyrównanie 4:4 i przerażony tym co się dzieje, przegrał 4:5. Potem Kunze znalazł godnego przeciwnika Nyomarkai i Węgrzy wyrównali 7:7. Odpowiedzialność za wynik walki przekraczała debiutanckie możliwości Parulskiego, który musiał uznać wyższość Szabo, przegrywając 2:5. Węgrzy prowadzili więc już 8:7 i mieli przewagę 6 trafień, czyli różnicę, niemożliwą do odrobienia. Ostatnia walka Wojdy z mistrzem Węgier juniorów Kamuti miała już tylko znaczenie prestiżowe. Wojda i tu był niezawodny, zwyciężył 5:3, zmniejszając różnicę do 4 trafień.

Wyniki floretu mężczyzn: Wrocław — Budapeszt 8:8 (58:62). Wojda — 4 zw, (z Rosą 5:3, z Nyomarkai 5:1, z Szabo 5:2, Kamuti 5:3); Kunze — 3 zw, 1 porażka (z Rosą 5:3, z Nyomarkai 3:5, Szabo 5:3, Kamuti 5:3); Parulski 1 zw, 3 por. (z Rosą 5:4, Nyomarkai 2:5, Szabo 2:5, Kamuti 0:5); Różycki 0 zw, 4 porażki: (z Rosą 4:5, Nyomarkai 4:5, Szabo 1:5, Kamuti 2:5).

Dla Węgier punkty zdobyli: Nyomarkai — 3, Kamuti i Szabo po 2, Rosa — 1.

SAME NIESZCZĘŚCIA

Kobiety stały na z góry straconej pozycji, gdyż trzy z nich walczyły po raz pierwszy floretem elektrycznym, a ponadto trzy debiutowały w spotkaniu międzynarodowym. Na domiar złego dwie, tj. Ewa Skrobotówna i Joanna Wojczuk odniosły w piątek na treningu poważną kontuzję nóg. Zawodniczki te otrzymały na pół godziny przed meczem blokadę, mimo to walczyły kolejne, niezdolne do wykonania najprostszych akcji. W tych warunkach jedno zwycięstwo Wojtkowskiej to doprawdy duży wyczyn ambitnej zawodniczki.

Zarówno Wojczuk jak i Skrobotówna walczyły z grymasem bólu na twarzy, pojawiającym się po każdym kontakcie. Tym niemniej Węgierki są w tej chwili o klasę lepsze i wysunięte powyżej powody nie mają na celu umniejszania znaczenia naszej porażki.

Z Polek jedynie Lidia Pawłowska dorównuje, a w wielu wypadkach przewyższa umiejętnościami węgierskie koleżanki. Za trzy zwycięstwa należy się tej zawodniczce spore uznanie, a jeśli można jej coś zarzucić to tylko zbyt jednostronne prowadzenie akcji. Elżbieta Cymerman, mimo, że wyraźnie parła do przodu, nie potrafiła tak jak i jej denuntujące koleżanki, poskromić usztywniającej ją tremy.

Najlepszą zawodniczką meczu była utalentowana i wykazująca doskonałe przygotowanie techniczne Plazzeriano, jej pozostałe koleżanki były mniej więcej na jednakowym, o stopień gorszym poziomie.

Floret kobiet Budapeszt — Wrocław 12:4. Pawłowska — 3 zw, 1 porażka: (z Plazzeriano 2:4, Szabontai 4:0, z Horvath 4:2, Szabo 4:3); Wojczuk 1 zw, 3 por. (z Plazzeriano 1:4, Szalontai 1:4, Szabo 0:4, Horvath 4:1); Cymerman 0 zw, 4 por. (z Plazzeriano 2:4, Szalontai 1:4, Horvath 3:4, Szabo 1:4); Skrobotówna 0 zw, 4 porażki: (z Plazzeriano 1:4, Szalontai 2:4, Horvath 1:4, Szabo 2:4).

Organizacja, spoczywająca w rękach Budapesztenskiego Okręgowego Związku Szermierczego, wzorowa, przyjęcie bardzo serdeczne atmosfera zawodów sportowa. Zachwno Polacy jak i Węgrzy zasłużyli swym zachowaniem na słowa uznania, ale o tym napiszemy obszerniej przy następnej okazji.

L. Cergowski

Czytelnicy piszą — agitują — głosują Kandydatów przybywa

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na których Polacy odnieśli wiele pięknych sukcesów. Przed Czytelnikiem wyłania się więc trudny problem wytypowania czołowej „10", kiedy tylu naszych sportowców osiągnęło tak olbrzymie sukcesy".

Jacek Łukasiewicz, Szczecin: — „Typowanie w tym roku nie jest łatwe bo przynajmniej 18 sportowców prosi się do pierwszej dziesiątki".

Ryszard Wierzbicki, Toruń: „W tym roku walka na 10 pozycjach powinna być jeszcze bardziej „zażarta", aniżeli w poprzednich latach".

Jan Kulpa, Ruda, woj. Rzeszów: „Bez wątpienia będzie to trudny plebiscyt z tej racji, że rok 1958 obfitował w wiele interesujących i emocjonujących wydarzeń sportowych o równej wadze gatunkowej".

Jerzy Kućko, Kolbudy, woj. Gdańsk: „Faktycznie w tym roku wyjątkowo trudno typować. Taki tłok jak nigdy..."

Henryk Abrahamowicz, prof. w.f. Krosno Odrz.: „Uważam, że konkurencja jak w każdym roku jest niesamowicie silna".

Ryszard Stachurski, Poznań: „Trudno będzie wytypować najlepszą „10" i należy przeto z całą sumiennością rozważyć wyniki uzyskane przez każdego czołowego sportowca".

Od szeregu dni publikujemy na szpaltach „PS" fragmenty listów Czytelników proponujących kandydatów do czołowej dziesiątki, następnie artykuły fachowców naszej redakcji z poszczególnych dyscyplin sportu, wywiady z czołowymi działaczami itp. Każdy z nich wysuwa swe argumenty, proponując kandydatów na „honorową listę". Podobne publikacje będą ukazywać się w „PS" jeszcze przez pewien czas i są one niejako formą agitacji.

Każdy z Was, Czytelnicy, ma oczywiście swobodny wybór swych faworytów, ale tego rodzaju agitacja niewątpliwie pomoże Wam w tym, bo przypomni bohaterów sezonu 1958 i ich wyniki.

ZA I CONTRA...

Żywy oddźwięk wywołała wśród Czytelników „lekkoatletyczna" lista red. Z. Głuszka. Nasz redakcyjny kolega ma zwolenników, ma też i przeciwników.

Jerzy Kawecki, Słupsk proponuje na listę 9 lekkoatletów (poza 7 mistrzami Europy jeszcze Makomaskiego i Zimnego) oraz jako jedynego przedstawiciela innych sportów Kapłaniaka. Edward Rakowski z Warszawy agituje za identyczną dziewiątką plus Pietrzykowski.

Piotr Szczepaniak, Bydgoszcz jest „contra" red. Głuszkowi: „Widzi Pan (niestety) tylko lekkoatletów. Zapomniał Pan (a szkoda) o dwukrotnym mistrzu świata z Pragi Stefanie Kapłaniaku. A Bogusław Fornalczyk za dwa tytuły mistrza szosowego Polski i zwycięstwo w najszybszym z dotychczasowych wyścigów Dookoła Polski? A przecież na horyzoncie jest jeszcze Jerzy Wojnar".

NOWI KANDYDACI

Liczba dotychczasowych kandydatów powiększyła się o kilka nazwisk np. Jan Nowak z Kalisza proponuje Ireneusza Palińskiego (stawia go na 10 miejscu na swej liście), jako rekordzistę Polski i mistrza wszechwag w podnoszeniu ciężarów. W. Soroka, Słupsk wysuwa kandydaturę Ryszarda Ksieniewicza z Iskry Białogard, który „pierwszy wymazał z tabeli 20-letni rekord Polski W. Gierutty w 10-boju".

NA KUPONACH TYLKO NAZWISKA!

Wielu Czytelników zdecydowało się już w wyborze czołowej dziesiątki i nadesłało nam wypełnione kupony niezwłocznie więc przystąpiliśmy do obliczania głosów. Obliczanie — wierzcie nam na słowo — jest funkcją żmudną. Możecie nam pomóc w tym wypisując czytelnie nazwiska sportowców. Niestety, spostrzeżenia dotychczasowe wykazują, że na wielu kuponach nazwiska sportowców wypisywane są nieczytelnie, co bardzo hamuje proces obliczania.

Jest jeszcze inny „kłopot". Otóż niektórzy z Was piszą imiona sportowców przed nazwiskami, inni natomiast odwrotnie, co również utrudnia nam pracę. Aby ją więc usprawnić piszcie czytelnie i tylko nazwiska sportowców, a imiona (i to po nazwisku) względnie dyscyplinę sportu w wypadku, gdy są dwa te same nazwiska popularnych sportowców.

Nie zapominajcie więc: czytelnie i tylko nazwiska!

Przypominamy, że termin nadsyłania kuponów upływa w dniu 5 stycznia 1959 roku. Po tym terminie kupony nie będą ważne!

27 KANDYDATÓW

Lista zgłoszonych kandydatów do „czołowej dziesiątki" obejmuje w chwili obecnej 27 nazwisk, mianowicie:

LEKKA ATLETYKA
Jerzy Chromik
Barbara Janiszewska
Marian Jochman
Ryszard Ksieniewicz
Zdzisław Krzyszkowiak
Zbigniew Makomaski
Zbigniew Orywał
Stanisław Ożóg
Edmund Piątkowski
Tadeusz Rut
Józef Schmidt
Janusz Sidło
Kazimierz Zimny

BOKS
Kazimierz Paździor
Zbigniew Pietrzykowski

KAJAKARSTWO
Stefan Kapłaniak

KOLARSTWO
Bogusław Fornalczyk

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW
Ireneusz Paliński
Marian Zieliński

PIŁKA NOŻNA
Edward Szymkowiak

SANECZKARSTWO
Maria Semczyszak
Jerzy Wojnar

SZERMIERKA
Emil Ochyra
Jerzy Pawłowski

SZYBOWNICTWO
Adam Witek

TENIS
Jadwiga Jędrzejowska
Władysław Skonecki

KUPON KONKURSU—PLEBISCYTU „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH W 1958 R.

1. . . . . 10 pkt.
2. 9
3. 8
4. 7
5. 6
6. 5
7. 4
8. 3
9. 2
10. 1

Imię i nazwisko głosującego . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Prosimy: wyciąć kupon, wypełnić go czytelnie i wysłać w terminie do dnia 5 stycznia 1959 r. pod adresem: Redakcja „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Mokotowska 24, skrz. poczt. nr 181 — z dopiskiem na kopercie: Konkurs-Plebiscyt.

Tak sobie wyobraża listę 10 najlepszych nasz fotoreporter M. Szymkowski

Jak tu upchnąć jeszcze tenisistę...?

OD kilku dni chodzę jak błędna i... przesuwam: Jeśli dam na 5 miejsce kajakarza (bo pierwsze cztery zajmują tacy lekkoatleci, że mucha nie siada...), a dalszych lekkoatletów przedzielę ciężarowcem, to może uda mi się „upchnąć" na 10 miejsce tenisistę, jako przedstawiciela odmiennej od l.a. płci sportowej. Już, już konstruuję tę nową, natchnioną białym sportem, listę 10 najlepszych, kiedy nagle, jak z pudełka z ukrytą sprężyną, skaczą mi do oczu dwie potężne rękawice bokserskie: PIETRZYKOWSKI! Zapomniałam o Pietrzykowskim! Ale nuż, uda mi się wypłynąć na fali kampanii antybokserskiej, zawsze można przecież liczyć na to, że Czytelnicy Przeglądu... Kulturalnego poprą tenis zamiast boksu.

Próbuję więc uspokoić swe sportowe sumienie i znowu, pod nr 10 wpisuję nazwisko naszego najlepszego tenisisty WŁADYSŁAWA SKONECKIEGO. Nie zdążyłam jeszcze jednak obmyśleć atutów, które by mu pomogły w tej przedwyborczej kampanii, kiedy niczym biały upiór pędzi wprost na tenisową pozycję po stromym lodowym torze saneczkowym — WOJNAR i jedyny argument, jakim udaje mi się to widmo przepędzić, brzmi: Pokaż najpierw, że na śniegu potrafisz tak samo dobrze, bo na lodzie to każdy Polak, a do tego jeszcze szybownik da każdemu przeciwnikowi tzw. wiatę...

Pokonawszy w ten nieco dialektyczny sposób ostatnią przeszkodę, przymykam jedno oko (to, które zawsze z taką sympatią zerka w stronę lekkoatletów) i nie zastanawiając się dłużej nad tym, czy w ten sposób zamierzam poświęcić na ołtarzu mej miłości do tenisa, sympatycznego pogromcę Courtneya — MAKOMASKIEGO, czy autora wspaniałych sukcesów ciężkoatletów — ZIELIŃSKIEGO — piszę wyraźnie dużymi literami: W.L., SKONECKI... To on, mimo swych 38 lat, wskrzesił na nowo zainteresowanie tenisem u nas w kraju. To on w wielkim stopniu przyczynił się do tego, że Polska weszła do półfinału Pucharu Davisa w 1958 r. (a wiadomo, że to jest równoznaczne z półfinałem drużynowych mistrzostw Europy), to jemu zawdzięczamy wiele chwil, spędzonych na oglądaniu wspaniałych walk z czołowymi tenisistami Europy i Meksyku. Na niego głosował w nadesłanej do nas na konkurs 1957 r. liście świetny znawca i były bohater naszego przedwojennego tenisa — Ignacy Tłoczyński. Nazwisko Skoneckiego pada jeszcze ciągle kiedy mowa o tych czy innych naszych szansach na forum międzynarodowym. Wbrew więc niespotykanej, rekordowej konkurencji, wbrew matematyce i... logice (przecież w końcu nie darmo jestem kobietą), głosuję na złożonej przeze mnie liście za Skoneckim, jako nr 10.

E. CUNGE

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"
Warszawa, Mokotowska 24, III p. Telefony: Centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116. Sekretarz Redakcji — 82661. Dział Sportu — 89106, 89668. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora).
Zdezaktualizowane egzemplarze dzienników i czasopism można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" — Warszawa, ul. Srebrna nr 12.
Adres Administracji — Wydawnictwo „Prasa Sportowa", Warszawa Mokotowska 24, III p., tel. 84241.

Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego"
Zam. 7321 A-30

MAGAZYN ROZMAITOŚCI

MADELEINE BERTHOD ZŁAMAŁA ŻEBRA

NA treningu narciarskim czołowa narciarka Szwajcarii i świata, mistrzyni olimpijska Madeleine Berthod upadła tak nieszczęśliwie, że złamała 2 żebra i przez 2—3 tygodnie nie będzie mogła trenować.

OGRANICZENIA DLA KONRADSÓW

ZWIĄZEK Pływacki Nowej Południowej Walii (Australia) ustanowił surowy przepis dla dwojga „cudownych dzieci", pływackiego rodzeństwa Ilsy i Iona Konradsów. W 1959 r. oboje będą mogli startować tylko raz, w marcu na mistrzostwach Australii w Hobart. Oprócz tego Ion ma otrzymać wyjątkowo zezwolenie na jeden start w Perth, w grudniu 1959 r. W ten sposób związek zamierza ustrzec swych młodych pływaków przed przemęczeniem na skutek zbyt licznych startów, oraz uniknąć zarzutu niestosowania się do statutu amatorskiego, który przewiduje ograniczone w czasie starty i przygotowania do wielkich imprez.

HARY MA ZA MAŁE SERCE

MISTRZ Europy na 100 m, sprinter NRF Armin Hary pozostaje na obserwacji w Uniwersytecie Fryburskim u słynnego profesora Reindella, ponieważ ustalono, że ma on zbyt małe serce. Po ukończeniu obserwacji wydane zostanie orzeczenie, czy Hary może nadal startować bez szkody dla zdrowia.

DZIENNIKARZE — LEKKOATLECI NA NOWYCH PRAWACH

IAAF zezwoliła lekkoatletom będącym z zawodu dziennikarzami pisać sprawozdania konkurencji, w których sami uczestniczyli, pod warunkiem każdorazowego zawiadomienia o tym Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego.

LEKKOATLECI — PRASA NRF 5:0

LEKKOATLECI NRF rozegrali mecz piłkarski z przedstawicielami prasy swego kraju, wygrywając 5:0. Bramki strzelili: Pull, Kaufmann, Fuetterer, Lauer i Molzberger.